

KRYMINOLOGIA A POLITYKA KRYMINALNA
– wokół myśli i dokonań Profesora Jerzego Jasińskiego
12 maja, 2009 r., Pałac Staszica (ul. Nowy Świat 72, Warszawa),
Sala 203

PROGRAM KONFERENCJI

- 11.00-11.10 Otwarcie konferencji
doc. dr hab. Anna Kossowska (ZK INP PAN)
- 11.10-11.25 Sylwetka Profesora Jerzego Jasińskiego
prof. dr hab. Zofia Ostrihanska (ZK INP PAN)
- 11.25-11.40 Problematyka alkoholu w badaniach prof. Jerzego Jasińskiego
mgr Janusz Sierosławski (Instytut Psychiatrii i Neurologii)
- 11.40-12.00 Wystąpienia prof. Antoniego Sułka i prof. Czesława Czabały
- 12.00-12.15 Związki pomiędzy alkoholem a przestępczością
prof. dr hab. Krzysztof Krajewski (WPiA UJ)
- 12.15-12.30 Co wynika ze statystyk kryminalnych?
prof. dr hab. Janina Błachut (WPiA UJ)
- 12.30-12.45 Koncepcja reform z perspektywy reakcji społecznej na przestępczość i ich konsekwencje
dr. hab. prof. UW Andrzej Mościskier (IPSiR UW)
12. 45-13.00 Polityka kryminalna w Europie: Polska na tle wybranych krajów
prof. dr hab. Andrzej Siemaszko (IWS, IPSiR UW)
- 13.00-13.20 Dyskusja
- 14.00-14.15 Normy prawa karnego: czynnik kontroli zewnętrznej i wewnętrznej
dr Barbara Szamota-Saeki (APS)
- 14.15-14.30 Kara pozbawienia wolności
prof. dr hab. Teodor Szymanowski (IPSiR UW)
- 14.30-14.45 Zniesienie kary śmierci

prof. dr hab. Andrzej Gaberle (emerytowany Kierownik Katedry Kryminologii UJ, obecnie profesor w Akademii Krakowskiej im. A. Frycza-Modrzewskiego)

14.45-15.00 Bunt sędziów przeciwko karze śmierci w latach 1987-88

prof. dr hab. Andrzej Rzepliński (IPSiR UW)

15.00-15.25 Dyskusja podsumowująca problematykę karania i polityki karnej

15.25-15.30 Zakończenie konferencji

Szanowni Państwo,

Poniżej przedstawiamy zapis wystąpień wygłoszonych dnia 12 maja 2009 r. na konferencji

**KRYMINOLOGIA A POLITYKA KRYMINALNA
– wokół myśli i dokonań Profesora Jerzego Jasińskiego**

Spotkanie naukowe poświęcone było pracy naukowej Profesora, a wspominali Go uczniowie, doktoranci i współpracownicy. Ze względu na szerokie zainteresowania Profesora głos zabierali nie tylko prawnicy i kryminolodzy, ale także pracownicy Instytutu Psychiatrii i Neurologii, zajmujący się tematyką uzależnień.

Część tekstów wystąpień została przesłana przez Autorów, część została spisana z nagrania, które miało miejsce podczas konferencji.

Doc. dr hab. Anna Kossowska: Nasze spotkanie zatytułowane „Kryminologia a polityka kryminalna”, jest poświęcone nieustającej obecności w myśli kryminologicznej i w polityce karnej koncepcji i dokonań Pana Profesora Jerzego Jasińskiego, długoletniego kierownika Zakładu Kryminologii: osobowości niezwyklej w polskiej kryminologii i nie tylko w

kryminologii. Bardzo się cieszymy że jest tutaj z nami pani dr Magdalena Jasińska, Rodzina i Przyjaciele Pana Profesora: dla nas wszystkich poza merytoryczną treścią naszego spotkania ważna jest wspólnota ludzi związanych z Panem Profesorem.

Przebieg naszego spotkania jest następujący: Na wstępie Pani Profesor Zofia Ostrihanska przedstawi wszystkim znaną, ale może nie do końca znaną wszystkim młodemu, sylwetkę prof. Jerzego Jasińskiego. Potem poprosimy o głos panów Janusza Sierosławskiego, pana prof. Czesława Czabałę i pana prof. Antoniego Sułkę, czyli osoby które współpracowały z Profesorem na innych niż kryminologiczne polach, o przedstawienie związków Profesora z Instytutem Psychiatrii i Neurologii i z badaniami alkoholowymi. Pan prof. Sułek będzie mówił o zaangażowaniu prof. Jasińskiego w działalność Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego. Następnie uczniowie, współpracownicy, kontynuatorzy i przyjaciele Profesora będą mówili na tematy związane z tematem prac Pana Profesora.

Prof. dr hab. Zofia Ostrihanska: Profesor Jasiński był wybitnym uczonym, którego publikacje i wypowiedzi są ciągle dla nas żywe: miały i mają wielkie znaczenia dla polskiej i światowej kryminologii. Tematyka jego prac wykraczała poza zagadnienia ściśle kryminologiczne. Profesor zajmował się takimi problemami jak między innymi metodologia badań naukowych, problemy ustawodawcze, polityka społeczna. Polityka karna była i jest przedmiotem różnych sporów ideologicznych i politycznych. Jest używana jako argument w tych sporach, np. w kwestii wysokości orzekanych kar. W tę rzeczywistość prof. Jasiński wkładał informacje rzetelne, obiektywne i pogłębione, co miało ogromne znaczenie. Profesor zaczynał swoją pracę naukowo-badawczą w zespole prof. Batawii, w którym od samego początku miał przydzielony temat badawczy. Były to rozmiary, struktura, dynamika i przewidywanie przestępczości jako zjawiska masowego. Od najwcześniejszych swoich prac zwracał wielką uwagę na problem statystyki przestępczości, sposobu korzystania z statystyk, co, wbrew temu co mogłoby się zdawać, łączy się z bardzo wieloma problemami. Przeprowadzone przez niego analizy i

wyciągane z nich wnioski miały charakter systemowy i miały wielkie znaczenie społeczne. Prof. Jasiński zwracał uwagę na to, że poszukiwanie źródeł patologii społecznej w jednostkach jest jednostronne, że trzeba traktować to znacznie szerzej i należy w większej mierze zwracać uwagę na te źródła patologii społecznej, które tkwią w różnych instytucjach. Uważał, że problemy społeczne powinny być rozwiązywane nie drogą krucjat, a drogą systematycznej, konsekwentnej, rzetelnie prowadzonej polityki społecznej. Prace Profesora stały na bardzo wysokim poziomie: wymagał on bardzo wiele od siebie i od swoich prac, ale i oczekiwał wysokiego poziomu od innych pracowników naukowych, np. od tych, których prace recenzował. Wymagania te miały bardzo duże znaczenie wychowawcze. Prof. Jasiński jest przykładem naukowca, który łączył pracę teoretyczną i badawczą z działalnością społeczną. W różnych okresach ta działalność badawcza miała wydźwięk polityczny (lata 70. i 80.), kiedy to rozpowszechnianie, publikowanie niektórych informacji wymagało pewnej odwagi cywilnej. Motywy, które kierowały Profesorem były zawsze motywami społecznymi, patriotycznymi. Ze względu na społeczną postawę, a także na wagę głoszonych poglądów stał się autorytetem dla bardzo wielu osób i dla wielu środowisk z różnych dyscyplin. Był powoływany do pełnienia wielu różnych funkcji takich jak: v-ce Przewodniczący Trybunału Stanu, Ekspert ONZ ds. Przestępczości i Wymiaru Sprawiedliwości, Członek Biura Europejskiej Komisji Problemów Przestępczości przy Radzie Europy, Członek Krajowej Rady Sądownictwa, Członek Rady Legislacyjnej, Członek Komisji ds. Reformy Prawa Karnego, Członek Komisji Praw Człowieka, Doradca Komisji Praw Człowieka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Członek Zarządu Międzynarodowego Towarzystwa Kryminologicznego, Członek Biura Komitetu Zgromadzenia Rady Europy ds. Problemów Przestępczości. W Polsce lista jego działań jest bardzo długa: był Członkiem Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego, Członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Naukowego Prawa Karnego, Członkiem Zarządu Stowarzyszenia Penitencjarnego „Patronat”, brał udział w pracach Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego jako członek korespondent, był v-ce Przewodniczącym Komisji ds. Etyki Zawodowej. Niedawno dopiero dowiedziałam się o tym, że w okresie stanu wojennego

występował wspólnie z prof. Strzemboszem i kardynałem Gulbinowiczem w sprawie stworzenia polskiej szkoły średniej na Litwie. Świadczy to o szerokości jego działań społecznych i patriotycznych motywach tej działalności. Trzeba podkreślić, że te różne działania były w tym okresie przemilczane z oczywistych względów, ale i sam Profesor nie dzielił się informacjami o tym co robił: nie tylko dlatego, że nie należało rozpowszechniać tych informacji, ale także dlatego, że samemu Profesorowi nie zależało, by podnosić swoje własne zasługi. Należy wspomnieć, iż był Redaktorem Naczelnym Archiwum Kryminologii, Członkiem Kolegium Redakcyjnego „Państwa i Prawa” i „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”, publikował w Archiwum Kryminologii różne dokumenty międzynarodowe np. dokumenty ONZ i Rady Europy, dokumenty dotyczące przestępczości i prewencji przestępczości. Ostatnią jego pracą było przetłumaczenie i opublikowanie przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości standardów Rady Europy: zaleceń dotyczących sądownictwa. Już to, i tak niepełne, wymienienie tych różnych działań, skłania do postawienia pytania – jak jeden człowiek był w stanie sprostać tylu zadaniom, tym bardziej, że wszystkie te zadania realizował i pełnił funkcje w sposób odpowiedzialny i z pełnym zaangażowaniem. Budzi to podziw. Realizowane przez niego prace stanowiły istotny wkład do naszego polskiego życia społecznego.

Doc. dr hab. Anna Kossowska: Dziękuję bardzo Pani Profesor. Rzeczywiście ogrom dokonań Pana Profesora onieśmiela. My wszyscy, którzy pamiętamy go z czasów, kiedy kierował Zakładem Kryminologii, możemy również dodać szereg wspomnień codziennych, które ubarwiają jeszcze te bardzo formalnie brzmiące i poważne treści przedstawione przez Panią Profesor. Młodzi pracownicy naukowcy mieli na pewno przyjemność, ale i ogromną korzyść ze współpracy z Profesorem.

Bardzo proszę pana Janusza Sierosławskiego z Instytutu Psychiatrii i Neurologii, żeby przybliżył nam tę bardzo ważną część działalności Pana Profesora: mianowicie problematykę alkoholową, w którą Profesor był bardzo zaangażowany, badając, komentując i uczestnicząc w dyskusjach.

mgr Janusz Sierosławski

Problematyka alkoholu w badaniach prof. Jerzego Jasińskiego

Tytułem wprowadzenia chciałbym nadmienić, że Polska jest jednym z pionierskich krajów w Europie, jeśli chodzi o badania nad konsumpcją alkoholu, a w szczególności jeśli chodzi o badania ankietowe. Pierwsze takie badania pojawiły się w naszym kraju już na początku poprzedniego stulecia i były to badania szkolne. Po wojnie pierwsze badania ankietowe (już na populacji generalnej) zostały zrealizowane w latach sześćdziesiątych: kilka kolejnych badań przeprowadzonych przez pana prof. Andrzeja Święcickiego. W latach siedemdziesiątych pojawiły się badania Jana Karola Falewicza i w 1980 roku pierwsze badania prof. Jerzego Jasińskiego. Pan profesor zrealizował trzy badania: w roku 1980, 1985 i 1990.



Problematyka alkoholu w badaniach prof. J. Jasińskiego

Janusz Sierosławski
Instytut Psychiatrii i Neurologii
Warszawa

Warszawa, 12 maj 2009 r.



Janusz Sierosławski, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa

Wprowadzenie

- Polska jako jeden z pionierskich krajów w Europie w badaniach ankietowych nad konsumpcją alkoholu – pierwsze polskie badania w początkach poprzedniego stulecia (Ciembroniewicz 1913)
- Pierwsze polskie powojenne badania populacji generalnej na ten temat – początek lat sześćdziesiątych (A. Święcicki)
- Lata siedemdziesiąte – badania J. K. Falewicza i J. Janika
- 1980 r. pierwsze badania prof. J. Jasińskiego



Janusz Sierosławski, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa

Badania ankietowe nad konsumpcją alkoholu autorstwa prof. J. Jasińskiego

- 1980 – OBOP, próba kwotowa – 1972 osób w wieku 16 lat i więcej (Jasiński 1984)
- 1985 – OBOP, próba losowa gospodarstw domowych – 1808 osób w wieku 16 lat i więcej (Jasiński – 1990)
- 1990 – OBOP próba losowa – 2652 osób w wieku 15 lat i więcej (Jasiński 1990)



Janusz Sierosławski, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa

Cele badań

- Ogólnopoznawcze
 - Zrozumienie roli alkoholu w życiu społecznym
 - Identyfikacja czynników różnych wzorów picia
 - Określenie roli alkoholu w genezie problemów społecznych
- Praktyczne
 - Dostarczenie rzetelnych podstaw dla kształtowania racjonalnej polityki wobec alkoholu
 - Dostarczenie danych do ewaluacji szeroko rozumianej profilaktyki



Janusz Sierosławski, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa

Osiągnięcia badawcze

- Oszacowania wielkości konsumpcji alkoholu
- Analiza wzorów picia
- Badanie dystrybucji spożycia w różnych kategoriach społeczno-demograficznych
- Badanie pozytywnych i negatywnych konsekwencji picia
- Identyfikacja czynników współwyznaczających picie nadmierne



Janusz Sierosławski, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa

Osiągnięcia metodologiczne

- Twórcze przenoszenie na polski grunt najlepszych wzorów metodologicznych wypracowanych w innych krajach
- Dbłość o uwzględnienie kontekstu kulturowego
- Skonstruowanie kategoryzacji wzorów picia
- Krytyczna analiza algorytmów szacowania średniej konsumpcji alkoholu
- Refleksje nad wpływem metod doboru próby na wyniki pomiaru spożycia alkoholu



Janusz Sierosławski, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa

Podejście badawcze

- Perspektywa socjologiczna i kulturowa
- Nie uleganie moralizatorskim schematom w podejściu do kwestii badań nad problematyką alkoholu
- Przykładanie wagi zarówno do ogólnopoznawczych jak bezpośrednio praktycznych walorów badań
- Wyczulenie na kwestie etyczne badań nad szczególnie delikatną problematyką alkoholową



Janusz Sierosławski, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa

Współtworzenie środowiska badawczego

- Aktywny udział w pracach Międzynarodowego Towarzystwa Społecznych i Epidemiologicznych Badań nad Alkoholem im. Kettila Bruuna
- Współpraca z badaczami tej problematyki w tym z naszym zespołem z IPiN
- Inicjowanie dyskusji zarówno teoretycznych jak metodologicznych
- Krytyczny wgląd w dokonania innych zespołów badawczych



Janusz Sierosławski, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa

Podsumowanie

- Prof. J. Jasiński - ceniony w kraju i na świecie badacz problematyki alkoholowej
- Znaczący wkład w rozwój wiedzy o wzorach picia, ich uwarunkowaniach i konsekwencjach
- Doniosły udział w refleksji metodologicznej w przedmiocie badań na konsumpcją alkoholu

Doc. dr hab. Anna Kossowska: Bardzo dziękuję, za to świetnie przygotowane wystąpienie: syntetyczne, ale obejmujące ogromny obszar badawczy Profesora. Pozwoliło nam ono poznać – zwłaszcza tym z Państwa którzy nie mieli przyjemności pracować z Panem Profesorem – ten wątek jego działań badawczych.

Teraz proszę o wypowiedź prof. Czesława Czabałę z Instytutu Psychiatrii i Neurologii

Prof. dr hab. Czesław Czabała

Tytułem uzupełnienia tego co mówił pan Sierosławski należy wspomnieć znaną Państwu osobę prof. Ignacego Walda, który w Instytucie Psychiatrii i Neurologii rozpoczął program badań nad uzależnieniami od alkoholu a później nad uzależnieniami od narkotyków. Już w tym czasie Profesor Jasiński był uczestnikiem, konsultantem, realizatorem różnych programów. Poznałem Profesora na początku lat 90. Postanowiliśmy wtedy, kontynuując badania zapoczątkowane przez prof. Walda, realizowane przez Zakład Badań nad Alkoholizmem i Narkomaniami, znaleźć na nie nieco więcej pieniędzy. I tu dużą rolę odegrał Profesor Jasiński, który był znaną osobą jako badacz, jako działacz i jako człowiek, który potrafił przekonać najbardziej opornych do idei, które dla niego były ważne i znaczące. W tym czasie różnego rodzaju instytucje, agencje rozwiązywania problemów alkoholowych i przeciwdziałania narkomanii oraz organizacje państwowe zdecydowały się wydzielić środki finansowe ze swoich budżetów, by finansować te badania. Znacząco istotnym wkładem w zakresie tych badań było także to, że Profesor Jasiński zaproponował powołanie Rady ds. Badań przy Instytucie Psychiatrii i Neurologii, w której skład wchodził przedstawiciele owych agencji. Profesor został przewodniczącym tej Rady i nadawał w znacznej mierze ton jeśli chodzi o jakość badań. Zależało nam, aby tych badań było jak najwięcej, ale badania te podlegały bardzo surowej, merytorycznej ocenie. Traktuję ten okres 6 lat trwania badań, jako czas kształtowania kultury badawczej wśród młodszych kolegów, którzy podejmowali tę problematykę. Recenzje projektów w dużej mierze sprowadzały się do dyskusji z autorami i poprawiania jakości badań, co miało znaczenie dla tworzenia zespołów badawczych. Warto wspomnieć, że w

tym okresie zaczęły się duże niepokoje wśród wydawców zagranicznych czasopism poświęconych problematyce alkoholowej dotyczące jakości publikacji. Wątpliwości dotyczyły problematyki pewnej manipulacji danymi statystycznymi dotyczącymi polityki alkoholowej, konsumpcji alkoholu: dane te mogły być w różny sposób wykorzystywane i w różny sposób przedstawiane, w zależności od tego, kto był ich autorem lub sponsorem. Wśród wydawców czasopism poświęconych tej problematyce rozpoczęto dyskusję nad standardami publikacji, które powinny być przez nich przestrzegane. I tak zatem w latach 1992-1993 po paru spotkaniach redaktorów, w których zresztą z naszej strony uczestniczył Profesor Jasiński sformułowało tak zwaną deklarację z Farmington. Deklaracja ta dotyczyła trzech rzeczy. Po pierwsze redaktorzy czasopism przyjęli, że ich czasopisma będą zamieszczały takie publikacje, czy raporty z badań, które będą spełniały określone standardy ideologiczne. To była rzecz najbardziej oczywista, ale nie jedyna. Drugą ważną sprawą, którą w tej deklaracji podkreślono, to źródła finansowania takich badań. Firmy produkujące alkohol i te produkujące leki leczące skutki używania alkoholu, są bardzo zainteresowane finansowaniem tego typu badań. Jak wiadomo, najbardziej zainteresowanymi wynikami tego typu badań są sponsorzy, czyli ci którzy produkują, a nie autorzy tego typu badań. Oni nie mogą publikować bez zgody owych firm. Zwrócono na to uwagę i uznano, że środki na badania nie powinny pochodzić bezpośrednio od firm, a powinien być stworzony wspólny fundusz, którym będzie zarządzać zupełnie niezależna organizacja międzynarodowa czy krajowa. Jak do tej pory tego nie osiągnięto. Trzecia bardzo ważna rzecz zawarta w deklaracji, to tzw. konflikt interesów, który ma być podstawą zarówno w recenzowaniu prac przesłanych do publikacji, jak również w przygotowywaniu wyników raportów. Profesor po przyjęciu deklaracji ufał, że w znacznym stopniu poprawi to jakość badań. Pod koniec prac nad deklaracją powstał zrealizowany później pomysł, utworzenia Międzynarodowego Towarzystwa Wydawców Czasopism poświęconych tematyce problemów alkoholowych. Zespół składa się z pięćdziesięciu redaktorów czasopism i funkcjonuje do dzisiaj. W tamtym okresie zajmował się on głównie przekładaniem owych standardów wypracowanych w deklaracji na praktykę wydawniczą.

Profesor Jasiński, który zawsze bardzo angażował się w każdą sprawę, także i w problematykę czasopism, włożył duży wysiłek, aby polskie czasopismo „Alkoholizm i narkomania”, które zaczęli wydawać koledzy z Zakładu Badań nad Alkoholizmem – Janusz Sierosławski, Antoni Zieliński, Jacek Moskalewicz zaczęło mieć także rangę prawdziwego czasopisma ogólnopolskiego. Do dzisiaj zresztą staramy się kontynuować standardy, które wypracował czy wniósł do tego czasopisma Profesor Jasiński.

Doc. Kossowska poprosiła o głos prof. Antoniego Sułka, który zgodził się przedstawić związki Profesora Jasińskiego z Polskim Towarzystwem Socjologicznym i tę sferę pracy i zainteresowań Profesora.

Prof. dr hab. Antoni Sułek

Jerzy Jasiński w socjologii

Jerzy Jasiński był prawnikiem, ale uprawiał tę dziedzinę nauk prawnych, która być może jest najbliższa socjologii, nauce empirycznej. Uprawiał kryminologię. Założony przez prof. Stanisława Batawie Zakład Kryminologii PAN jest w ogóle placówką, która ma duże zasługi dla socjologii - przez swoje badania nad społecznymi źródłami przestępczości i przez socjologów, którzy przez niego się przewinęli. Z Zakładu Kryminologii wywodzi się Anna Pawełczyńska, pierwszy dyrektor OBOP.

Jerzy Jasiński w socjologii pojawił się w drugiej połowie lat 1950., był jednym ze współautorów opracowania pionierskich badań Stefana Nowaka nad ideologią społeczną studentów Warszawy 1958. Mało kto o tym pamiętał, nic w tym zresztą dziwnego, jeśli tylko za normalny fakt uzna się, że wyniki badań ukazały się drukiem dopiero w roku 1991. Napisał tam rozdział „Kto i dlaczego studiował na warszawskich uczelniach?”, gruntowną analizę statystyczną składu i motywów studentów Warszawy.

Socjologowie zajmujący się przestępczością i patologią społeczną sięgali do prac Jasińskiego z powodów substantywnych, rzeczowych. Ale i socjologowie, którzy nie zajmowali się tymi dziedzinami, mieli czego tam szukać. Po pierwsze, znajdowali tam lekcję niezwykle wnikliwej analizy i

krytyki źródeł statystycznych. Po drugie, znajdowali tam wzorcowe przykłady odpowiedzialnego i racjonalnego wnioskowania; z pracach o przyczynowym wpływie alkoholu na przestępczość mogli się przekonać, jak skomplikowane jest samo empiryczne zdefiniowanie przyczynowości. Po trzecie, na prowadzonych przez Jasińskiego analizach punitowności systemów prawnych mogli się uczyć logiki międzykrajowych badań porównawczych.

Socjologowie znali Jerzego Jasińskiego nie tylko, i nie przede wszystkim z jego publikacji. Znali go z jego długoletniej działalności w Polskim Towarzystwie Socjologicznym. Jasiński (tego akurat nie wiem jeszcze na pewno) był członkiem Zarządu Głównego PTS pod koniec lat 1960. Potem pojawił się w zarządzie Oddziału Warszawskiego PTS na początku lat 1970, gdy środowisko socjologiczne pozbierało się po traumie marca 1968 i odzyskało kontrolę nad swoim towarzystwem. Jasiński był członkiem zarządu Oddziału Warszawskiego PTS w latach 1973-1979, w tym w ostatnich dwu latach był jego przewodniczącym. Przez wiele lat, od 1978 do 1992 roku Jasiński był członkiem ZG PTS - a był to jeden z najlepszych okresów w historii PTS (były to prezesury Stefana Nowaka, Janusza Ziółkowskiego i Antoniny Kłoskowskiej). PTS tego czasu było organizacją niezwykle demokratyczną enklawą w systemie niedemokratycznym, a w ostatniej dekadzie socjalizmu realnego stało się klubem politycznym opozycyjnie nastawionej części środowiska socjologicznego. Jerzy Jasiński miał swój udział w nadaniu i utrzymaniu tego oblicza PTS.

Największą zasługą Jerzego Jasińskiego dla PTS jest statut tej organizacji; Jasiński był jego głównym autorem. Dokument ten wyrażał w suchym języku przepisów ducha PTS – jego istotą była dobrowolne zaangażowanie członków, wewnętrzna demokracja i niezależność od ingerencji zewnętrznych. Statut ten uchodził za arcydzieło „małej legislacji”, i gdy w okresie pierwszej „Solidarności”, zaczęły powstawać organizacje obywatelskie, to dla niektórych z nich podobno statut PTS był wzorem.

W zmienionej sytuacji społeczeństwa, ani nie ma do pracy PTS tylu chętnych co przedtem, ani nie ma potrzeby fortyfikować się przed ingerencjami władz politycznych. Co i raz więc w PTS podejmowane są inicjatywy zmiany statutu i dostosowania go do nowych warunków. I zawsze

kończy się na nielicznych i powierzchownych modyfikacjach. Jest to statut tak koherentny, tak logiczny, że prawie niczego nie można w nim zmienić bez zburzenia całości. Zdaje się, że statut Jasińskiego będzie służył PTS-owi jeszcze przez wiele lat.

Jerzy Jasiński jako prawodawca miał w PTS szczególną pozycję. Jego interpretacje statutu były dla wszystkich wiążące, i jeszcze po jego odejściu z Zarządu Głównego zwracaliśmy się do niego o radę w sprawach statutowych i w innych trudnych i ważnych sprawach Towarzystwa.

Jasiński był bowiem człowiekiem dobrej rady. Wypowiadał opinie nie tylko mądre, ale także starannie wyważone, jego prawne argumenty były niezwykle sugestywne i przekonujące. Rozmawiając z nim, miało się przekonanie, że rozmawia się z człowiekiem integralnym.

Takim go w środowisku socjologicznym zapamiętaliśmy.

Doc. Kossowska poprosiła o głos prof. Krzysztofa Krajewskiego, który kontynuując wcześniejszy wątek wygłosił referat o związkach pomiędzy alkoholem a przestępczością.

Prof. dr hab. Krzysztof Krajewski

**Związki pomiędzy alkoholem a przestępczością
w poglądach profesora Jerzego Jasińskiego**

Przede wszystkim chciałbym w tym miejscu podziękować bardzo organizatorom za zaproszenie mnie do wzięcia udziału w tym seminarium poświęconym pamięci Profesora Jerzego Jasińskiego. W spotkaniu tym biorą bowiem przede wszystkim udział osoby będące bądź to uczniami, bądź też – w różnych formach – bliskimi, bezpośrednimi współpracownikami profesora. Trudno byłoby mi się zaliczać do którejkolwiek z tych grup. Wydaje mi się jednak, że mam prawo w jakimś szerokim sensie zaliczyć się do grona Jego uczniów chociażby z tego powodu, że był recenzentem tak w moim przewodzie doktorskim, jak i habilitacyjnym (byłby też zapewne recenzentem w postępowaniu o nadanie tytułu naukowego, ale niestety nie dożył tego momentu). Dlatego, a także ze względu na współpracę przy publikacji kilku

moich tekstów w „Archiwum Kryminologii”, gdy był jego redaktorem naczelnym, a także kilka innych przypadków kooperacji na polu rozmaitych działań w obszarze kryminologii, Profesor Jerzy Jasiński wywarł zasadniczy wpływ na moje poglądy, jako kryminologa, a także na sposób pojmowania i prowadzenia badań kryminologicznych, pisanie tekstów kryminologicznych itd. Wpływ ten wynikał chociażby stąd, że jak było powszechnie wiadomo Profesor Jasiński był recenzentem niezwykle surowym, ale równocześnie bardzo rzetelnym i sprawiedliwym. Może nie wszyscy młodzi adepci kryminologii zawsze tak to odczuwali ale fakt, że profesor Jasiński zostawał czyimś recenzentem miał zawsze swoje konsekwencje i oznaczał sporą dawkę nerwów w obawie o to jaka będzie jego ocena. Kiedy mój promotor w przewodzie doktorskim, profesor Andrzej Gaberle powiedział mi, że moim recenzentem będzie Profesor Jasiński, muszę przyznać, że w pierwszej chwili nogi się pode mną ugięły i byłem autentycznie przerażony tym, jak będzie jego ocena. W ostateczności poddanie się ocenie profesora Jasińskiego (także w przewodzie habilitacyjnym), okazało się niezwykle miłym i sympatycznym doświadczeniem, a także doświadczeniem niezwykle ważnym z punktu widzenia mego rozwoju naukowego. W tym sensie mogę powiedzieć, że z poddania się w kilku wypadkach ocenie profesora Jasińskiego wynikły dla mnie same korzyści i bardzo wiele mu w związku z tym zawdzięczam.

W wystąpieniu moim chciałbym kontynuować przedstawione przez Pana dr Sierosławskiego i Pana prof. Czubałę wątki związane z zainteresowaniami prof. Jasińskiego problematyką alkoholową. Wynika to stąd, że sam od wielu lat koncentruję moje zainteresowania naukowe na kryminologicznej problematyce środków odurzających. Profesor Jasiński sam co prawda problematyką narkotyków *sensu stricte* nigdy nie zajmował się, ale i alkohol jest niewątpliwie środkiem odurzającym. I w tym obszarze dokonania profesora są olbrzymie. Dotyczy to nie tylko kwestii epidemiologicznych i pomiaru rozmiarów spożycia alkoholu, ale także szerszych, socjologiczno-kulturowych aspektów problematyki alkoholowej, o czym świadczy chociażby opublikowany niedawno, nieznanym wcześniej tekst profesora na temat genezy

prohibicji północnoamerykańskiej³⁹. To niezwykle interesujący przegląd amerykańskiej literatury historycznej i socjologicznej dotyczącej tych zagadnień, wart bez wątpienia polecenia każdemu kto choć trochę zajmuje się tą problematyką. Zainteresowania profesora problematyką alkoholową przecięły się jednak także z jego badaniami o stricte kryminologicznym charakterze, znajdując wyraz w ważnych poglądach na temat związków pomiędzy spożyciem alkoholu a przestępczością. Zagadnieniom tym poświęcił w zasadzie jedną pracę, o znamienym jednak charakterze, a równocześnie bardzo ważną w polskiej kryminologii⁴⁰. Ważną przede wszystkim dlatego, że poddając krytyce kilka dotyczących tej problematyki prac, jakie ukazały się wówczas w Polsce, dał w niej także po raz kolejny wyraz swym wysokim wymaganiom metodologicznym, jakie zawsze stawiał badaniom kryminologicznym. Dlatego lekturę tej pracy, aczkolwiek pod wieloma względami zdezaktualizowanej pod względem czysto faktograficznym przez upływ czasu, bez wahania można i dzisiaj polecać wszystkim, szczególnie młodym adeptom kryminologii, którzy mogą wiele się z niej dowiedzieć o skomplikowanej naturze procesu badania związków pomiędzy różnymi zjawiskami społecznymi.

Nawiasem mówiąc w tekście tym znajduje się także pewien dodatkowy „smaczek” stanowiący dość niezwykle świadectwo czasów w jakich się ukazał. Nie znam dokładnie zakulisowych okoliczności towarzyszących powstaniu i ukazaniu się omawianego artykułu. Jednak na pierwszej jego stronie Profesor wspomina, iż w Polsce miały miejsce „długotrwałe ograniczenia publikacyjne dotyczące spraw łączących się z kwestiami rozmiarów, uwarunkowań i następstw spożycia alkoholu...”⁴¹. Przypuszczam, że jest to aluzja do kłopotów z cenzurą jakie mógł mieć omawiany tekst, kłopotów których doświadczały także – z tego co wiem – i inne prace Profesora. W następnym zdaniu można jednak znaleźć następujące stwierdzenie: „Pomimo, iż wspomnianych

³⁹ J.Jasiński *Ruch trzeźwościowy w Stanach Zjednoczonych. Korzenie amerykańskiej prohibicji, Alkoholizm i Narkomania* t.21 (2008), nr 1, str.65 – 94.

⁴⁰ J.Jasiński *Alkohol a przestępczość. (Wzajemne zależności i metody ich badania)*, Państwo i Prawo nr 12/1978, str.43 – 61. Problematyce tej poświęcony jest także jeden z rozdziałów książki *Przewidywanie przestępczości jako zjawiska masowego*, Warszawa 1980, str.128 – 136.

⁴¹ J.Jasiński *Alkohol a przestępczość...*, str.43.

ograniczeń od kilku miesięcy, już się nie odczuwa...”⁴². W roku 1978 nie miał miejsca żaden przełom w działalności cenzury. Przypuszczam więc, że sformułowanie to oznacza po prostu aluzję do faktu, że cenzura w końcu zgodziła się na opublikowanie artykułu. W takim razie jest to jednak swojego rodzaju ewenement, albowiem oznaczałoby to, że cenzura zgodziła się także na opublikowanie informacji o tym, że zgodziła się na opublikowanie owego tekstu!

Problem związków pomiędzy alkoholem a przestępczością jest w pewnym sensie zagadnieniem w kryminologii „klasycznym”, a równocześnie dla wielu specjalistów jest czymś oczywistym. Wyraża się to w powszechnie powtarzanej w pracach kryminologicznych tezie – szczególnie akcentowanej w okresie PRL – że alkohol jest czynnikiem kryminogennym. Dla wielu, w tym nawet kryminologów, stwierdzenie takie wyczerpuje w zasadzie te problematykę. Tymczasem jest to w gruncie rzeczy zjawisko niesłychanie złożone i skomplikowane, którego precyzyjne ujęcie, w tym wskazanie charakteru i znaczenia związków przyczynowych i ewentualnych innych relacji, jest bardzo trudne. Jest to tym trudniejsze, że pozorna oczywistość związków pomiędzy alkoholem a przestępczością prowadzi bardzo często do daleko posuniętych uproszczeń w ujmowaniu tych związków. W omawianej pracy Profesor zwraca uwagę, że problem związków pomiędzy spożyciem alkoholu a zachowaniami przestępnymi ujmować można w zasadzie w dwojaki sposób. Pierwszy, to analiza konkretnego czynu przestępnego i pytanie czy do czynu tego doszłoby, gdyby sprawca nie pozostawał *tempore criminis* pod wpływem alkoholu, albo gdyby nie przyświecało mu kompulsywne dążenie do zdobycia alkoholu. Można tu więc mówić o farmakologicznym wpływie alkoholu na organizm człowieka, tak w postaci faktu obecności tej substancji w organizmie, jak braku tej obecności w przypadku uzależnienia odeń. Drugi sposób ujmowania tych zagadnień, to badanie długofalowych konsekwencji używania i nadużywania alkoholu dla kształtowania drogi życiowej jednostki, w tym pojawiania się i nasilania rozmaitych przejawów nieprzystosowania społecznego, z popełnianiem przestępstw włącznie. Jak zauważa zresztą

⁴² Tamże, str.43.

Profesor większość polskich badań związków pomiędzy spożyciem alkoholu a przestępczością prowadzonych w okresie powojennym zaliczyć należy do tej drugiej kategorii. Wskazać tu należy przede wszystkim prace prof. Stanisława Batawii i współpracowników⁴³ z Zakładu Kryminologii PAN, czy prace Pawła Zakrzewskiego⁴⁴.

W omawianym artykule Profesor zajął się krytyczną analizą trzech prac, jakie ukazały się w latach 70-tych w prasie fachowej, a mianowicie artykułu autorstwa A.Kobusa i J.Morawskiego⁴⁵, artykułu M.Tołkana⁴⁶, oraz artykułu A.Adamskiego⁴⁷. Wszystkie one prowadzą rozważania w sposób nakazujący zaliczyć je do pierwszej ze wspomnianych grup. Mają one jednak równocześnie specyficzny charakter. Nie chodzi w nich bowiem o wpływ faktu spożycia alkoholu na indywidualne zachowanie jednostki, ale o wpływ zmian w rozmiarach spożycia napojów alkoholowych w Polsce, na dynamikę przestępczości. Można więc powiedzieć, że chodzi tutaj o związki pomiędzy spożywaniem alkoholu, a przestępczością występujące w skali masowej, czy też w skali makrospołecznej, a nie na poziomie indywidualnych zachowań. Z tego względu tekst rozpoczyna się obszernym przytoczeniem danych statystycznych i różnego rodzaju szacunków dotyczących rozmiarów spożycia alkoholu w Polsce po drugiej wojnie światowej, wskazujących na to, że w okresie tym mieliśmy do czynienia z poważnym zwiększeniem się rozmiarów jego spożycia, które to zjawisko nabrało szczególnego tempa w latach 70-tych XX stulecia, a więc w okresie gierkowskiej „prosperity”. Ten fragment tekstu był dla mnie zresztą zawsze kopalnią informacji na ten temat, które do dzisiaj jeszcze wykorzystuję w celach dydaktycznych.

⁴³ Por. np. S. Batawia *Młodociani alkoholicy skierowani na przymusowe leczenie*, w: J. Jasiński (red.) *Zagadnienia przestępczości i nieprzystosowania społecznego w Polsce*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1978, str.211 – 242, a także S. Szelhaus *Znaczenie nadużywania alkoholu i alkoholizm w genezie przestępczości*, w: J.Jasiński (red.) *Zagadnienia przestępczości i nieprzystosowania społecznego w Polsce*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1978, str.243 – 268.

⁴⁴ Por. P. Zakrzewski *Losy życiowe i przestępczość młodych alkoholików*, Warszawa 1977.

⁴⁵ A. Kobus, J. Morawski *Sprzedaż alkoholu w gastronomii a przestępczość*, Problemy Alkoholizmu nr 2/1973, str.11 – 13.

⁴⁶ M. Tołkan *Zapobieganie alkoholizmowi i przestępczości a sterowanie społeczne*, Patologia społeczna – zapobieganie, t.2 (1976), str.104 – 126.

⁴⁷ A. Adamski *Uwagi na temat powiązań między nadużywaniem alkoholu i przestępczością w świetle danych statystycznych*, Państwo i Prawo nr 7/1978, str.65 – 83.

Zaprezentowane dane są następnie poddawane przez Profesora konfrontacji ze wspomnianymi wcześniej trzema pracami. Artykuł A.Kobusa i J.Morawskiego podejmuje próbę konfrontacji tendencji w zakresie rozmiarów dostaw napojów spirytusowych do sprzedaży detalicznej, z nasileniem skazań. Autorzy, stosując bardzo nawet jak na owe czasy w Polskich naukach społecznych, nowoczesne metody analizy a mianowicie statystyczną analizę regresji, dochodzą do wniosku, że pomiędzy oboma zjawiskami istnieje ścisła korelacja dodatnia. Teza ta jest zresztą zgodna z potocznym podejściem do powyższej zależności, zgodnie z którym im więcej w danym społeczeństwie spożywa się alkoholu, tym większe są rozmiary przestępczości. Na tym tle obaj autorzy przedstawiają prognozę, zgodnie z którą dalszy wzrost rozmiarów dostaw napojów spirytusowych prowadzi będzie nieuchronnie do wzrostu współczynnika nasilenia skazań. Podają nawet bardzo precyzyjne szacunki, z których wynika, że zwiększenie się rozmiarów dostaw o taką to, a taką wartość spowoduje wzrost współczynnika nasilenia skazań o konkretną wartość. Co ciekawe szacunki te podają nie tylko w odniesieniu do ogólnego współczynnika skazań, ale także w odniesieniu do nasilenia skazań za przestępstwa poszczególnych kategorii, jak przestępstwa przeciwko mieniu indywidualnemu, przeciwko władzom i urzędom, przeciwko rodzinie i opiece, przeciwko moralności itd.

Tezy tych autorów są o tyle interesujące, że opierają się one na takich samych przesłankach, jak niezwykle popularne w kryminologii amerykańskiej ostatnich 20 – 30 lat badania statystyczne nad relacjami pomiędzy surowością stosowanych sankcji karnych, a dynamiką przestępczości. Już słynna praca I. Erlicha⁴⁸ wykazywała, że każda egzekucja zapobiega takiej to a takiej ilości zabójstw wyliczanej z matematyczną precyzją. W późniejszym czasie w literaturze amerykańskiej prac takich ukazały się dziesiątki. W przypadku pracy A. Kobusa i J. Morawskiego prognozy Autorów można było po kilku latach skonfrontować z rzeczywistością, która sfalsyfikowała ich tezę. Dostawy

⁴⁸ Por. np. I. Ehrlich *The Detergent Effect of Capital Punishment. The Question of Life and Death*, *The American Economic Review* t.65 (1975), nr 3, str.397 – 417. Por. także D. Levitt *The Effect of Prison Population Size on Crime Rates. Evidence From Prison Overcrowding Litigation*, *The Quarterly Journal of Economics*, t.111 (1996), str.319 – 352.

napojów spirytusowych bowiem w Polsce nieustannie rosły, a nasilenie skazań w Polsce w latach 70-tych systematycznie spadało!

Praca M. Tołkana miała zupełnie inny charakter. Autor stał na stanowisku swoistego „wszechzwiązku” alkoholu z wszelakim złem, a przestępczością w szczególności, opartym na wynikach badań 1000 skazanych w Krakowie. Wynikało z nich, że 69% badanych dopuściło się swoich czynów „w związku z alkoholem”. Abstrahując od bardzo niejasnego i nieprecyzyjnego ujmowania przez autora pojęcia „związku czynu z alkoholem”, reprezentował on dość kontrowersyjne stanowisko, zgodnie z którym to wzrost zamożności odpowiada za wzrost rozmiarów konsumpcji alkoholu, a rozmiary konsumpcji alkoholu decydują o rozmiarach przestępczości. W ten sposób jednak oznaczało to, że w gruncie rzeczy wzrost poziomu zamożności jest podstawowym czynnikiem kryminogennym (autor nie do końca był zresztą precyzyjny co do tego co uważa za rzeczywistą przyczynę przestępczości: alkohol czy zamożność).

Wreszcie praca A. Adamskiego podejmuje próbę wyjaśnienia problemu zjawiska które sfalsyfikowało tezy A. Kobusa i J. Morawskiego, a mianowicie braku wzrostu rozmiarów przestępczości ujawnionej, pomimo wzrostu rozmiarów spożycia alkoholu, jakie miały miejsce w latach 70-tych. Dostrzegając to zjawisko A. Adamski podejmuje próbę wyjaśnienia dlaczego przewidywania tych autorów nie spełniły się i odwołuje się do swoistej „teorii nasycenia”. Zgodnie tą koncepcją wzrost rozmiarów spożycia alkoholu tylko do pewnego momentu wywiera wpływ na rozmiary i nasilenie przestępczości. Po przekroczeniu pewnego progu rozmiarów konsumpcji alkoholu związek ten zanika i nawet dalszy wzrost spożycia alkoholu nie będzie powodował wzrostu rozmiarów przestępczości. Można więc powiedzieć, że A. Adamski dochodzi w swej pracy do wniosków diametralnie przeciwnych, niż A. Kobus i J. Morawski, a po części także M. Tołkan.

Profesor Jasiński krytycznie ocenia wszystkie trzy prace, a przede wszystkim metodologię, w oparciu o którą Autorzy budowali swoje tezy. Jak stwierdza on „zdaniem moim, żadnemu z wymienionych wyżej autorów nie udało się wykazać trafności swojego zapatrywania. Każdy [...] popełniał ten sam podstawowy błąd. Było nim opieranie się przy ocenie dynamiki

przestępczości na informacjach o przestępczości ujawnionej, do których nie należało w tym wypadku sięgać..⁴⁹. W ten sposób Profesor zwraca uwagę na zasadnicze zagadnienie natury metodologicznej: związek czego z czym tak naprawdę starali się mierzyć autorzy omawianych prac? Ujmując to jeszcze inaczej: jakie miary zjawisk „rozmiarów spożycia alkoholu” oraz „rozmiarów przestępczości” przyjąć należy na użytek weryfikacji tezy o związkach pomiędzy alkoholem a przestępczością w skali makrospołecznej? Dopiero odpowiedź na to pytanie może bowiem rozstrzygnąć kwestię związku czego czym tak naprawdę mierzymy? Zdaniem Profesora Jasińskiego podstawowy problem omawianych prac to to, że przede wszystkim w odniesieniu do pojęcia przestępczości ich autorzy posługiwali się tak czy inaczej mierzoną przestępczością ujawnioną. Tymczasem „zależność między wzrostem spożycia alkoholu a wzrostem przestępczości występuje w płaszczyźnie przestępczości rzeczywistej”⁵⁰. W okresie lat 70-tych stwierdzenie to miało szczególne znaczenie, jako że był to okres szczególnych zawirowań w dynamice przestępczości ujawnionej, których dokładne wyjaśnienie jest już dzisiaj zresztą niemożliwe. W okresie tym nie tylko wszedł w życie nowy kodeks karny, ale także nowy kodeks wykroczeń, który kontynuował proces przekwalifikowywania drobnych występów wykroczenia, co miało zasadnicze znaczenie dla rozmiarów i dynamiki przestępczości ujawnionej, i co Profesor Jasiński dobitnie wykazał w innych swoich pracach⁵¹. Co więcej, wiele przemawia za tym, że w okresie tym nasiliło się w szczególny sposób – przede wszystkim ze względów natury ideologiczno-propagandowej związanych z tzw. „propagandą sukcesu” – zjawisko permanentnego „niedorejestrowywania” przestępczości przez statystyki policyjne⁵². Zjawisko, na które Profesor Jasiński zwracał jednoznacznie uwagę w późniejszym okresie – gdy można już było na ten temat pisać bez żadnych ograniczeń – jako

⁴⁹ J. Jasiński *Alkohol a przestępczość...*, str.56.

⁵⁰ Tamże, str.56.

⁵¹ J. Jasiński *Rozmiary i dynamika przestępczości w Polsce*, w: J.Jasiński (red.) *Zagadnienia przestępczości i nieprzystosowania społecznego w Polsce*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1978, str.11 – 50.

⁵² J. Jasiński *Spojrzenie na przestępczość w europejskich krajach postkomunistycznych*, Państwo i Prawo nr 8/1997, str.41 – 60.

na czynnik o decydującym znaczeniu dla niskiego poziomu przestępczości ujawnionej w okresie PRL.

Dodać można, że ten sam problem w omawianych pracach dotyczył w gruncie rzeczy także pojęcia „rozmiary spożycia alkoholu”. Było rzeczą powszechnie znaną, że nawet w okresie PRL, pomimo istnienia państwowego monopolu na produkcję i sprzedaż alkoholu, rzeczywiste rozmiary jego spożycia były znacznie nawet większe, przede wszystkim na skutek istnienia zjawiska nielegalnego gorzelnictwa (które w różnych okresach historii powojennej przybierało zresztą różne natężenie).

Wracając do zasadniczego zagadnienia powiedzieć można, że analizowany tekst Profesora Jasińskiego zawiera bardzo poważną przestrożę dla każdego, kto zajmuje się badaniem przestępczości i wpływu, jaki na to zjawisko traktowane jako zmienna zależna mogą wywierać różne czynniki traktowane jako zmienne niezależne. Stosowanie nawet najbardziej wyrafinowanych koncepcji teoretycznych i metod statystycznych nie może dać dobrych efektów, jeśli w punkcie wyjścia korzystamy z danych, które w gruncie rzeczy nie nadają się do pomiaru tego o co nam chodzi. W takiej sytuacji, bez względu na to czy dany autor nie ma w ogóle świadomości problemu, czy też świadomość tę ma, ale przechodzi nad tym do porządku dziennego, badamy, mierzymy bowiem jedynie zależności pozorne, a nie rzeczywiste związki.

Na tym tle pojawia się oczywiście problem jak można mierzyć rzeczywiste, a nie tylko pozorne związki pomiędzy rozmiarami spożycia alkoholu, a rozmiarami przestępczości rzeczywistej. Dzisiaj pod wieloma względami problem ten byłby o wiele prostszy. W czasach kiedy powstawał omawiany artykuł Profesora Jasińskiego nawet w USA i na zachodzie Europy badania wiktyimizacyjne, podstawowe dzisiaj narzędzie pomiaru rozmiarów i dynamiki przestępczości rzeczywistej, były jeszcze w powijakach. W Polsce zaś, z wielu innych względów, nie było o nich w ogóle mowy. Abstrahując od tych zagadnień, podkreślić wypadnie, że wybrałem ten właśnie tekst Profesora Jasińskiego na przedmiot mego dzisiejszego wystąpienia, bo jest on znakomitym przykładem wagi, jaką przykładał on do metodologicznej, warsztatowej strony badań kryminologicznych, dbałości o to, aby wyniki

badzeń kryminologicznych opierały się na rzetelnym fundamencie, rzetelnej metodologii. Jest to bowiem podstawa wszystkiego. I z tego punktu widzenia wkład całego dorobku naukowego Profesora do rozwoju polskiej kryminologii jest zasadniczy i trwały, a my wszyscy zebrani dzisiaj na tej sali zawdzięczmy mu niezwykle wiele.

Doc. Kossowska poprosiła prof. Janinę Błachut, która była uczennicą Profesora Jasińskiego o zaprezentowanie referatu na temat statystyk kryminalnych.

Prof. dr hab. Janina Błachut: Będąc na studiach doktoranckich miałam możliwość pisania pracy u Profesora Jasińskiego, był on moim promotorem. Na doktoracie się nie skończyło, gdyż profesor później również poświęcał mi dużo uwagi. Kiedy tylko potrzebowałam i chciałam przedyskutować jakiegokolwiek kwestie, wsiadałam w pociąg i jechałam z Krakowa do Warszawy. Jeżeli chodzi o wątek związany z analizą statystyk kryminalnych, niewątpliwie jedną z tych podstawowych obszarów badawczych Profesora Jasińskiego, było diagnozowanie zjawiska przestępczości oraz prawnokarnej reakcji na nie. Tej problematyce Profesor poświęcił bardzo dużo opracowań, które były publikowane zarówno systematycznie w „Archiwum Kryminologii” jak i w „Państwie i Prawie”. Poważna część tych prac znajduje się w książce dotyczącej nieprzystosowania społecznego w Polsce⁵³. Te opracowania miały ogromny, podwójny walor. Po pierwsze dostarczały one systematycznej wiedzy o zjawisku przestępczości. Trzeba zwrócić uwagę na to, że Profesor Jasiński w zasadzie rysował nam obraz zjawiska przestępczości począwszy od 1951 roku, a już w tym opracowaniu porównywał stan przestępczości z analizami, które prowadzili panowie Leon Radzinowicz, czy Karol Czernicki. Te opracowania pojawiały się systematycznie, czyli diagnoza prowadzona była cały czas. Z drugiej strony, na co wskazywali przedmówcy, opracowania te dostarczały ogromnej wiedzy o metodologii badań empirycznych, między innymi zorientowanych także na zjawisko

⁵³ J. Jasiński (red.): *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1978 r.

przestępczości. Tak naprawdę każdy, kto próbował tknąć tę tematykę, musiał przebić się przez opracowania Profesora Jasińskiego. Nie tylko przeczytać je: trzeba było analizować to, co Profesor Jasiński w nich zawarł. Rysując ten obraz zjawiska przestępczości Profesor posługiwał się pojęciem przestępczości rzeczywistej ujawnionej i nieujawnionej. Traktował przestępczość ujawnioną jako fragment przestępczości rzeczywistej. Wskazywał, iż przestępczość i jej rozmiary są bardzo różne w różnych kategoriach naruszeń prawa i w różnych grupach ludności. Uznawał w swych pracach za fałszywy pogląd, iż zmiany w rozmiarach przestępczości ujawnionej stanowią przybliżone odbicie zmian w rozmiarach przestępczości rzeczywistej. Twierdził również, że na wielkość przestępczości ujawnionej wpływają obok rozmiaru przestępczości rzeczywistej takie czynniki jak aktywność organów ścigania karnego oraz poglądy i postawy obywateli. To wcale nie był wtedy popularny pogląd. Twierdził również, że dynamika każdego z tych komponentów wpływa wspólnie, razem, łącznie na rozmiary przestępczości ujawnionej. Uważał, że ponieważ rozmiary przestępczości rzeczywistej poważnie przewyższają rozmiary przestępczości ujawnionej, to tak naprawdę liczba przestępstw ujawnionych informuje nas bardziej o stopniu tolerancji obywateli na zachowania przestępcze i o zmianach nieformalnych mechanizmach kontroli społecznej. Ponadto informuje bardziej o możliwościach absorpcyjnych i przerobowych aparatu ścigania, niż o rzeczywistym rozprzestrzenianiu się przestępczości. Profesor w latach 70. ubolewał nad brakiem systematycznych badań sondażowych, przy pomocy których moglibyśmy diagnozować przestępczość rzeczywistą. Twierdził, że nasza widza w tym zakresie jest ułamkowa. Rysując ten obraz przestępczości ujawnionej w Polsce, Profesor bazował na danych statystyk kryminalnych: częściej sądowych niż policyjnych. Ważne jest to, że Profesor dane te analizował początkowo z perspektywy realistycznej, tzn. traktował te dane jako wskaźniki przestępczości ujawnionej, ale z czasem ukierunkował się i przyjął perspektywę instytucjonalną i dane te traktował już jako wskaźniki funkcjonowania instytucji sformalizowanej kontroli społecznej. Przy czym danych ze statystyk kryminalnych nie traktował tylko jako źródła informacji o zjawisku przestępczości, ale jako odrębny przedmiot badań. Zwracał uwagę jak te

statystyki są tworzone, na zmienność zakresu zawartych w tych statystykach danych. Zwracał też baczna uwagę na jednostki statystyczne, którymi te statystyki operują, sposób grupowania i zliczania danych. Przede wszystkim jednak Profesor śledził zmiany legislacyjne, które w poważnym stopniu modelują zawartość statystyk kryminalnych. Jest jeszcze druga ważna kwestia, o której należy wspomnieć jeśli mówimy o analizie statystyk kryminalnych przez Pana Profesora Jasińskiego. Mianowicie dla oceny zarówno stanu dynamiki, jak i struktury przestępczości: czy to czynów, czy to sprawców i dla analizy zbiorów danych Profesor konstruował różnego rodzaju mierniki. Nie posługiwał się zatem danymi wprost, a konstruował różnego rodzaju wskaźniki i współczynniki, co dawało możliwość szerszej interpretacji danych, których dostarczały statystyki kryminalne. Na szczególną uwagę zasługują te mierniki, które konstruował dla oceny stopnia zakłócenia porządku prawnego, stopnia kryminalizacji społeczeństwa, bądź też którymi mierzył rozmiary przestępczości powrotnej na tle ogółu przestępczości. Gromadzona przez lata przez Profesora wiedza naukowa o rozmiarach zjawiska przestępczości oraz dystrybucji tej przestępczości w społeczeństwie, niewątpliwie wpisała się trwale w dorobek polskiej kryminologii. Dzisiaj nikt nie ma wątpliwości, że jest ona niezbędna i ma ona znaczenie zarówno teoretyczne jak i praktyczne. Wiedza ta pozwala z jednej strony na wyjaśnianie zjawiska, a z drugiej na prowadzenie racjonalnej polityki kryminalnej w kraju. Gdyby mi dzisiaj przyszło zdawać sprawozdanie Profesorowi Jasińskiemu, co w obszarze tej problematyki w Polsce przez te 10 lat się stało i jak wygląda proces pomiaru zjawiska przestępczości, to musiałabym powiedzieć: „Panie Profesorze mierzy się nadal zjawisko przestępczości, czyli ten proces jest kontynuowany. Wraz z rozwojem tej dyscypliny zmieniły się jednak trochę metody tego pomiaru”. Uzyskanie naukowej wiedzy o rozmiarach przestępczości zawsze wymaga badań empirycznych, a te z kolei w zależności od teoretycznej orientacji badaczy, mogą być prowadzone według bardzo różnych schematów. My mówimy, że w zależności od paradygmatycznego usytuowania badacza, a więc przyjętych założeń natury ontologicznej, epistemologicznej, czy też metodologicznej, te twierdzenia o rozmiarach zjawiska przestępczości są bardzo zróżnicowane. Inaczej bowiem to zjawisko jest definiowane,

operacjonalizowane, mierzone, analizowane i interpretowane. Powiedziałabym, że dzisiaj w Polsce mamy dwie grupy badaczy, którzy różnie mierzą przestępczość. Jest grupa badaczy, która stoi na stanowisku, iż przestępstwa w rzeczywistości społecznej nie istnieją, a istnieją jedynie zdarzenia i ludzie zachowujący się w określony sposób, którzy przestępcami stają się wskutek nadania im takiego znaczenia. I dla tych badaczy zjawisko przestępczości jest konstruktem społecznym, a nie faktem społecznym. Jest dla nich rezultatem interpretowania ujawnionych zdarzeń społecznych przez pryzmat norm prawa karnego i definiowania ich jako przestępstwa, bądź sprawców jako przestępców. Ten proces interpretowania toczy się na trzech płaszczyznach:

1. na płaszczyźnie stanowienia prawa, gdzie ustawodawca tworzy abstrakcyjne wzorce normatywne pożądanego zachowania oraz instytucje, którym powierza proces interpretacji konkretnych zdarzeń przez pryzmat tego wzorca,
2. na płaszczyźnie stosowania prawa gdzie określone instytucje konkretne zdarzenia społeczne interpretują i nadają im znaczenie przestępstw lub przestępców, oraz
3. na płaszczyźnie badawczej, gdzie badacze dla określenia pomiaru zjawiska przestępczości, pojęcia przestępcy i przestępstwa konceptualizują i operacjonalizują.

Kryminologowie ci posługują się jurydyczną definicją przestępstwa i przestępcy. W przypadku pomiaru zjawiska przestępczości uwzględniają oni jedynie rezultaty prawnego procesu interpretacji zdarzeń społecznych. Dla tych kryminologów pomiar zjawiska przestępczości jest oczywiście możliwy tylko i wyłącznie w oparciu o analizę danych zawartych właśnie w statystykach kryminalnych. Z tym tylko, że oni te statystyki traktują troszkę inaczej. Są one traktowane przez nich jako konstrukty społeczne, produkty pewnych procesów społecznych, politycznych i organizacyjnych. Traktują je jako produkt finalny ciągu decyzji podejmowanych przez różne podmioty, w różnych wymiarach rzeczywistości. Dane statystyk kryminalnych analizują z perspektywy interpretacyjnej. Ci badacze oczywiście posługują się pojęciem przestępczości w zależności od konceptualizacji zjawiska przestępczości i mierząc rozmiary

przestępczości rejestrowanej, stwierdzanej, wykrywanej lub osądzonej, rezygnują z pojęcia przestępczości rzeczywistej jako również przestępczości nieujawnionej. Według nich traci rację bytu posługiwanie się pojęciem ciemnej liczby przestępstw. Ci badacze wykorzystując dane ze statystyk kryminalnych, na których pracował Profesor Jasiński określają dzisiaj rozmiary przestępczości ujawnionej i rejestrowanej, ale w prawnym procesie interpretowania zdarzeń społecznych.

Druga grupa badaczy stoi na stanowisku przeciwnym, tzn. uważają, że przestępstwa i przestępcy w społecznej rzeczywistości istnieją i stanowią odrębną kategorię jakościową różną, czy to od zachowań niebędących przestępstwami, czy też od osób nie będących przestępcami. Przy problemie pomiaru zjawiska przestępczości istotna dla nich jest tylko i wyłącznie kwestia sposobów ujawniania, a następnie różnych sposobów policzenia tychże przestępstw. Kryminologowie tej orientacji pozostają przy definicji czy pojęciach, którymi operował Profesor Jasiński: przestępczości rzeczywistej i przestępczości nieujawnionej. Przy czym przestępczość ujawniona to dla nich ogół zachowań, o których informacje docierają do organów ścigania, a te, wstępnie potwierdzając ich przestępczy charakter, rozpoczynają prawny proces interpretacji. Źródłem danych są wtedy statystyki policyjne. Przestępczość nieujawniona, to ogół czynów istniejących w społecznej rzeczywistości, ale nie poddanych sformalizowanej kontroli i tę wielkość określają jako ciemną liczbę. Posługiwano się tym pojęciem, bo uważano, że ta część zjawiska przestępczości jest nieznana, a więc „ciemna”. Nieznana była dlatego, że nie można było jej ustalić w oparciu o dane statystyk kryminalnych. Były one jedynym źródłem informacji o przestępczości. Wraz z rozwojem badań empirycznych zaczęto sięgać do wyników badań prowadzonych początkowo metodą self-report, a następnie do badań sondażowych. Badania te są prowadzone zarówno przez Zakład Kryminologii PAN, a profesor Siemaszko pierwszy zaczynał mówić, że te badania sondażowe należy wykorzystywać do pomiaru zjawiska przestępczości. Profesor Siemaszko i inni badacze sądzili, że rozwinięcie badań sondażowych pozwoli zgromadzić pełne informacje o wszystkich przestępstwach. Zarówno o tych zgłaszanych, jak i o tych niezgłaszanych organom ścigania. Potrafimy więc określić rozmiary

przestępczości nieujawnionej, ustalić ciemną liczbę, a potem oszacować przestępczość rzeczywistą. Ja bym tylko zwróciła uwagę prof. Siemaszce, że przy pomocy badań sondażowych określamy rozmiary zjawiska przestępczości ujawnionej i rejestrowanych zdarzeń społecznych, ale definiowanych w społecznym procesie interpretacji. Inaczej definiuje przestępstwo badacz w oparciu o juretyczną definicję. Kto inny jednak tę definicję stosuje, bo stosuje ją respondent, a w związku z czym trochę jest to pomiar na innym poziomie. Wtedy też traci rację bytu posługiwanie się pojęciem ciemnej liczby.

Gdybym tak relacjonowała Profesorowi Jasińskiemu to, co się dzieje w obrębie problematyki pomiaru przestępczości, to Pan Profesor z wrodzoną sobie elegancją by nie przerywał, wysłuchałby do końca a następnie uśmiechnąłby się i by powiedział: „no tak, to interesujące, ale niech pani zwróci uwagę na to, że na przykład...” Muszę powiedzieć, że często brakuje mi tego zwrócenia uwagi przez Profesora Jasińskiego.

Doc. Kossowska poprosiła prof. Andrzeja Mościskiera, o zaprezentowanie referatu „Koncepcja reform z perspektywy reakcji społecznej na przestępczość i ich konsekwencje”.

Prof. dr hab. Andrzej Mościskiem: W moim wystąpieniu chodzi o przedstawienie programu reform z perspektywy teoretycznej w kryminologii jaką był *labeling* czyli naznaczanie. Nie jest to najlepszy termin. Okres kiedy zaczęła się tzw. rewolucja w kryminologii polegająca na wprowadzenie tej perspektywy to były lata sześćdziesiąte i później następne. To był przełom w kryminologii. W Polsce ta perspektywa przyjmowała się z dużym trudem, długo była ignorowana i Profesor Jasiński należał do tych pierwszych, którzy na to zwrócili na to uwagę, ponieważ miał duże kontakty z ośrodkami naukowymi zachodnimi. Zaprosił do Polski jednego z twórców *labelingu* - Williama Chamblissa, który był gościem Zakładu Kryminologii. Ja wtedy miałem zaszczyt, jeszcze jako młody pracownik, pilotować profesora Chamblissa w Polsce i przy okazji poznać dobrze założenia tej koncepcji i przedyskutować z nim pewne sprawy. Koncepcja ta sprowadzała się do idei

tw. społecznej konstrukcji przestępstwa, czyli reakcji społecznej na przestępstwo i jego sprawcę. Reformy, które proponowali twórcy koncepcji *labelingu*, do dziś są aktualne i znalazły odbicie w poglądach i zakresie zainteresowań Profesora Jasińskiego. Były to cztery programy reform, które do dziś są aktualne i warto się do nich ustosunkować.

Pierwsza z tych reform to była dekryminalizacja. Już twórca szkoły klasycznej kryminologii Cezary Beccaria twierdził, że zakres prawa karnego powinien być ograniczony. Nie powinno być ono zwłaszcza używane dla wzmocnienia cnót moralnych. Zbyteczne zakazywanie ludzkiego zachowania bardziej zwiększa niż zmniejsza przestępczość. Poglądy Beccarii znalazły zdecydowanych kontynuatorów w szeregach zwolenników teorii *labelingu*, którzy uważali że nadmierny zasięg prawa karnego stanowi główny problem polityki społecznej. Ich zdaniem system wymiaru sprawiedliwości jest tradycyjnie wykorzystywany nie tylko do kontroli zagrożenia dla życia i własności prywatnej, ale także w odniesieniu do szerokiego zakresu tzw. przestępstw bez ofiar np. takich czynów jak używanie narkotyków, oraz przestępstw określonych przez status nieletniego, np. wagary. Sam fakt, że jest nieletnim powoduje, że pewne czyny zaczęły być traktowane jako niezgodne z prawem. Edwin Scher wybitny przedstawiciel *labelingu* argumentował, że kryminalizacja przestępstw bez ofiar, takich jak używanie narkotyków, zwiększa przestępczość na różne sposoby. Po pierwsze, sam fakt istnienia tego rodzaju przepisów prawnych czyni ludzi uczestniczących w takich zachowaniach kandydatami do aresztowania i oddania w ręce wymiaru sprawiedliwości. Po drugie, często popycha ich do popełnienia pokrewnych przestępstw, takich jak rabunek dokonany dla zdobycia środków na zaspokojenie nałogów. Po trzecie, przez uniemożliwienie legalnego zdobycia zakazanych dóbr i usług. Kryminalizacja takiego zachowania tworzy lukratywny nielegalny rynek napełniający kasę zorganizowanej przestępczości. Po czwarte, istnienie takiego nielegalnego rynku stwarza szersze możliwości korupcji wśród pracowników wymiaru sprawiedliwości, ulegających pokusie przymknięcia oczu za odpowiednie łapówki. Zgodnie z powyższym stanowiskiem zwolennicy teorii *labelingu* postulowali szereg działań w kierunku dekryminalizacji, czyli usunięcia wielu form zachowania z zakresu

prawa karnego. Ich głównym celem było zmniejszenie rozmiarów etykietowania i traktowania ludzi jak przestępców. Polityka dekryminalizacji wywołała gorącą dyskusję i doprowadziła do wielu istotnych zmian w dziedzinie prawa. W niektórych krajach doszło do legalizacji aborcji. Posiadanie niewielkich ilości marihuany zaczęto traktować często jako wykroczenie, a nie jako przestępstwo. Decyzje co do prawnego statusu pornografii przekazano społeczności lokalnym. Zalegalizowano pewne formy hazardu takie jak państwowe loterie i kasyna. Przestępstwa określone przez status nieletniego przesunięto z wymiaru sprawiedliwości do kompetencji instytucji opieki społecznej. Nie wszystkie jednak postulaty zwolenników *labelingu* zostały zrealizowane. Dotyczy to zwłaszcza legalizacji wszystkich form używania narkotyków. Wręcz przeciwnie, w ostatnich latach obserwuje się ogromne nasilenie walki wymiaru sprawiedliwości z przestępczością narkotykową.

Drugi taki problem to tzw. *diversion*. Ten angielski termin dotyczy znajdowania alternatywnych dla wymiaru sprawiedliwości sposobów postępowania z przestępcami. W odniesieniu do nieletnich dotyczy to przeniesienia ich z instytucji państwowych do społecznych form opieki i pomocy. W wypadku dorosłych dotyczy to wypuszczania z więzienia i kierowania do społecznych ośrodków zdrowia psychicznego, społecznych programów odwykowych lub finansowania przez państwo kursów zawodowych. Programy *diversion* obejmowały również zastąpienie kary pozbawienia wolności nadzorem w ramach społeczności lokalnej lub aresztem domowym. Tego typu programy bardzo się rozpowszechniły w ostatnim dwudziestoleciu, na co ma niewątpliwie wpływ przepełnienie więzień. Jednak zwolennikom *labelingu* dostarczają one mało powodów do satysfakcji. Dzieje się tak dlatego, że teraz w większym stopniu stają się one dodatkiem do surowszych kar orzekanych dla przestępców, a nie zaś alternatywą dla kary pozbawienia wolności. Inaczej mówiąc, kierowani są do nich ludzie, którzy poprzednio otrzymali wyrok w zawieszeniu lub grzywnę, a nie ludzie którzy dostali wyrok pozbawienia wolności. Trzeci taki program to tzw. *bilgrouzes* czyli rozszerzenie na przestępców zabezpieczeń prawnych. Ruch na rzecz praw przestępców był niewątpliwie wyrazem utraty zaufania do państwowych i

innych oficjalnych instytucji w latach 60. W tej dziedzinie zwolennicy teorii *labelingu* odnieśli niewątpliwie największe sukcesy. Sytuacja prawna osób podejrzanych o popełnienie przestępstw i więźniów poprawiła się radykalnie. W niektórych przypadkach otwierając nawet wygodną furtkę dla przestępców do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Trzeba jednak podkreślić, że w ramach ruchu na rzecz praw więźniów przeprowadzono również dewastującą krytykę idei resocjalizacji, dominującej ideologię kary pozbawienia wolności przez ostatnie stulecie. Zwolennicy teorii *labelingu* starali się wykazać że stan resocjalizacji prowadzi do dowolności w postępowaniu z więźniami pod hasłem indywidualizacji kary. Twierdzili oni, że zasada indywidualizacji kary była jedynie eufemizmem, za którym kryła się dyskryminacja najbardziej bezsilnych więźniów i ułatwienie sobie pracy przez służbę więzienną oraz stwarzała komisjom penitencjarnym możliwość odmawiania przedterminowego zwolnienia skazanym, którzy ośmielili się przeciwstawić przemocy stosowanej przez służbę więzienną. Według przedstawicieli koncepcji *labelingu*, resocjalizacja symbolizowana przez indywidualizację kary powinna być zastąpiona przez zasadę praworządności i równości wobec prawa do wykonania kary. Postulaty zwolenników etykietowania stanowiły w wielu przypadkach powrót zasad szkoły klasycznej w prawie karnym i kryminologii, co wyrażało się np. poprzez domaganie się rezygnacji z przedterminowego warunkowego zwolnienia, stanowiącego przykład niesprawiedliwości i dowolności w traktowaniu więźniów. Bardzo instrumentalny w obaleniu mitu resocjalizacji był tzw. raport Martinsona⁵⁴, który ukazał się w latach 70., a w którym to dokonano bardzo rygorystycznej weryfikacji metodologicznej wszystkich wydanych w j. angielskim sprawozdań z eksperymentów i badań skuteczności stosowanych metod resocjalizacji. Okazało się, że żadna z nich nie jest skuteczna. Czwartym programem reform była deinstytucjonalizacja. Ponieważ jedna z najważniejszych tez teorii *labelingu* dotyczyła kryminogennych skutków inparcelacji. Jej przedstawiciele kładli wielki nacisk na zmniejszenie populacji więziennej przez politykę instytucjonalizacji. Istniał nawet ruch na rzecz

⁵⁴ Raport Roberta Martinsona *What Works – Questions and Answers of Prison Reforms* z 1974 r.

abolycji więzień, którego kongres został zorganizowany w Polsce w 1989 r., a prof. Jasiński był jednym z jego organizatorów. Idea ta została poddana zaskakującemu testowi w 1992 r., kiedy to Jerome Miller, szef departamentu służb zajmujących się wielkimi przestępcami w stanie Massachusetts, zamknął prawie wszystkie zakłady dla nieletnich przestępców i skierował ich do rodzin zastępczych i innych programów opieki nad nieletnimi w społecznościach lokalnych⁵⁵. Tylko niewielka liczba najbardziej niebezpiecznych przestępców pozostała w strzeżonych zakładach. Pomimo tak radykalnego kroku, okazało się że w następnych latach przestępczość nieletnich zwiększyła się tylko minimalnie, zaś w niektórych okręgach gdzie starannie przygotowano programy lokalne uległa wyraźnemu zmniejszeniu. Eksperyment stał się znany na całym świecie. Nie zmieniło to jednak faktu, że ogólnie rzecz biorąc, polityka deinstytucjonalizacji poniosła raczej klęskę ze względu na wyraźny trend do zwiększania się populacji więziennej w większości krajów świata. Na zakończenie chciałbym podkreślić że teoria *labelingu* zmusza do poważnego rozważenia możliwości, iż interwencja państwa może mieć ironiczne nieoczekiwane konsekwencje w postaci nasilenia zjawiska przestępczości, które miała zmniejszyć. Badania empiryczne nie potwierdziły jeszcze przekonująco tej przyczynowej tezy, ale nie pokazały także że etykiety przestępcze nie odgrywają rzeczywiście istotnej roli minimalizacji pewnych typów kar przestępczych. Tak czy inaczej teoria *labelingu* stanowi poważne przypomnienie, że skutki interwencji wymiaru sprawiedliwości są bardzo złożone i mogą okazać się przeciwne do tego, czego każe oczekiwać myślenie zdroworozsądkowe. Ostrzeżenie to nabiera ważności w czasach, kiedy decydenci polityczni usiłują ostatecznie przekonać opinię publiczną że panaceum na problem przestępczości może być znalezione w powiększaniu zasięgu prawa karnego i w ogromnej ekspansji populacji więziennej.

Doc. Kossowska poprosiła prof. Andrzeja Siemaszkę, o wypowiedź nt. „Polityka kryminalna w Europie. Polska na tle wybranych krajów”.

⁵⁵ Por. E.R. Preston, R. Scott: *Juvenile Justice: A Social, Historical and Legal Perspective*, Johns and Bartlett Learning 2009, 3rd Ed., str. 303.

W czasie konferencji prof. Andrzej Siemaszko wygłosił osobiste wspomnienie o Profesorze Jerzym Jasińskim.

Prof. dr hab. Andrzej Siemaszko

Nie sądzę, by w polskiej nauce było wiele przykładów równie modelowej relacji mistrz – uczeń jak ta, która istniała pomiędzy Profesorem Jerzym Jasińskim a mną.

Pana Jerzego poznałem w roku 1972, kiedy to podjąłem studia doktoranckie z dziedziny kryminologii w Instytucie Państwa i Prawa PAN. W odróżnieniu od pozostałych doktorantów, którzy przyszłe dysertacje opierali na badaniach empirycznych, za namową Profesora, zająłem się teoriami kryminologicznymi, w tym zwłaszcza koncepcją zróżnicowanych powiązań Edwina H. Sutherlanda. W latach siedemdziesiątych nie było jednak łatwo o najnowszą literaturę, Pan Jerzy - będąc moim opiekunem naukowym oraz faktycznym promotorem mej pracy doktorskiej (z przyczyn formalnych był nim prof. Stanisław Szelhaus) – przywoził mi z kolejnych wojaży naukowych dziesiątki kilogramów (własnoręcznie wykonanych, dodajmy) odbitek kserograficznych, dzięki czemu dysponowałem przebogatą literaturą, odnoszącą się zarówno do kolejnych modyfikacji teorii zróżnicowanych powiązań jak i jej testów empirycznych. Zakres pomocy Profesora Jasińskiego w trakcie pisania dysertacji doktorskiej wykraczał zresztą znacznie poza zwyczajową rolę promotora, nawet najbardziej starannego. Prowadziliśmy wielogodzinne dyskusje, organizował mi też dodatkowych konsultantów, m.in. z metodologii oraz psychologii uczenia się, oraz adiustował, dość nieporadnie jeszcze wówczas, moje tłumaczenia z angielskiego. Bez cienia przesady mogę więc stwierdzić, że bez wszechstronnej pomocy Profesora moja praca doktorska po prostu by nie powstała.

Mimo zabiegów Pana Jerzego nie otrzymałem obiecanego wcześniej etatu w Zakładzie Kryminologii i po obronie pracy doktorskiej byłem zmuszony podjąć pracę w Instytucie Problematyki Przestępczości. Przez pewien czas intensywność naszych kontaktów się zmniejszyła. Zaczęliśmy się znów często spotykać w latach osiemdziesiątych, kiedy zrodził się pomysł szeroko zakrojonych badań zachowań dewiacyjnych młodzieży przy

wykorzystaniu techniki self-report, które realizowałem wraz z prof. Krystyną Ostrowską. To Pan Jerzy właśnie zaproponował wykorzystanie tej techniki (z którą zetknąłem się już w trakcie pisania doktoratu, była ona bowiem wykorzystywana w większości badań falsyfikujących teorię zróżnicowanych powiązań), zwracając mi jednocześnie uwagę na możliwość równoczesnego weryfikowania empirycznego kilku innych popularnych teorii kryminologicznych (m.in. Hirshiego i Mertona). Profesor doradzał nam przy konstrukcji narzędzi pomiaru i żywo interesował się uzyskanymi rezultatami, namawiając mnie jednocześnie do napisania pracy habilitacyjnej. Czytał jej kolejne rozdziały, omawiał je ze mną, udzielając wielu cennych uwag.

Mój blisko trzyletni epizod „emigracyjny” pozostaje również w ścisłym związku z Jego osobą. Z jednej bowiem strony zarekomendował mnie profesorowi U. Zvekicowi, ówczesnemu zastępcy dyrektora United Nations Interregional Crime and Justice Research Institute, z drugiej zaś (co było szczególnie trudne) przekonał mnie do wyjazdu do Rzymu.

Nasza współpraca zintensyfikowała się znacznie po moim powrocie do kraju i objęciu funkcji dyrektora Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości. Pan Jerzy stał się bowiem zarówno moim nieformalnym konsultantem ds. badań, jak i recenzentem wielu raportów Instytutu. Na początku lat dziewięćdziesiątych to właśnie Profesor Jasiński zainspirował mnie do udziału w International Crime Victim Survey (ICVS), wielkim międzynarodowym projekcie badawczym poświęconym ofiarom przestępstw (niedostatki policyjnych danych o przestępczości, a zarazem konieczność uzyskiwania alternatywnych informacji na ten temat stanowiły zresztą jeden z dyżurnych tematów naszych dyskusji praktycznie od samego początku znajomości), w wyniku czego rozpoczęła się moja kolejna empiryczna przygoda – trwająca do dziś – badania wiktymizacyjne.

Pan Jerzy namówił mnie również do rozpoczęcia nowej serii wydawniczej IWS poświęconej adaptacji prawa polskiego do międzynarodowych standardów prawnych, w którym to przedsięwzięciu wziął zresztą osobisty udział. Wynikiem naszej ścisłej współpracy był bowiem kolejny, czwarty tom z serii IWS „Standardy prawne Rady Europy” poświęcony w całości zaleceniom RE w odniesieniu do sądownictwa

(Sądownictwo. Organizacja – postępowanie – orzekanie, Warszawa 1998). Wyboru i tłumaczenia Zaleceń dokonał Pan Jerzy, był również redaktorem tej pracy i opatrzył ją przedmową. Profesor Jasiński, będąc gorącym orędownikiem tych - interesujących i nowatorskich, jak na owe czasy - Rekomendacji uważał, że w tym właśnie kierunku winny zmierzać rozwiązania polskiego sądownictwa. Wypada jedynie wyrazić żal, że mimo upływu kilkunastu lat propozycje przedstawione w tej wartościowej pracy Profesora nadal nie mogą doczekać się realizacji (m.in. instytucji menagera sądu).

Pokłosiem naszej współpracy była również anglojęzyczna publikacja *Crime Control in Poland*⁵⁶, przygotowana na IX Kongres ONZ nt. zapobiegania i zwalczania przestępczości, której byliśmy współautorami oraz edytorami. Nie kto inny jak właśnie Pan Jerzy namówił mnie też na periodyczne wydawanie *Atlasu przestępczości w Polsce*⁵⁷, będąc jednocześnie konsultantem jego pierwszej edycji, którą opatrzył interesującą przedmową, wyświadcając nam tym samym wielki zaszczyt. Z Jego porad korzystaliśmy również w trakcie przygotowań do publikacji *Atlasu 2*, choć nie było już mu dane zapoznać się z całością tej pracy.

W tym czasie jeździliśmy też często razem do Strasburga na obrady Komitetu Zarządzającego ds. Przestępczości (CDPC) Rady Europy – ja w charakterze członka Naukowej Rady Kryminologicznej, Pan Jerzy zaś - najpierw jako przedstawiciel Polski, a następnie jako członek Rady Penologicznej. Te wspólne wyprawy pozwoliły nam zresztą poznać się jeszcze bliżej i autentycznie zaprzyjaźnić. Wówczas dopiero Pan Jerzy opowiedział mi, między innymi, o swych przeżyciach podczas Powstania Warszawskiego.

Nasze bliskie kontakty trwały dosłownie do ostatnich chwil życia Pana Jerzego. Jeszcze w przeddzień Jego śmierci rozmawiałem z nim przez szpitalny telefon, ku uzasadnionemu niezadowoleniu Pani Magdaleny - Jego żony. Ja jednak nie miałem podówczas pojęcia jak bardzo był już chory i chciałem po prostu – jak zwykle – zasięgnąć Jego porady co do kolejnych

⁵⁶ J. Jasiński, A. Siemaszko (red.): *Crime Control in Poland*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1995 r.

⁵⁷ A. Siemaszko (red.): *Atlas przestępczości w Polsce*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1995 r. (Wydanie 2: 1999 r., Wydanie 3: 2003 r.)

naszych badań. Mieliśmy bowiem wiele ciekawych pomysłów na dalszą współpracę, niestety śmierć Pana Jerzego pokrzyżowała wszystkie te plany.

Reasumując, wypada mi stwierdzić, że cała moja dotychczasowa kariera naukowa była ściśle powiązana z osobą Profesora Jerzego Jasińskiego i kto wie jak by się ona potoczyła, gdyby nie On. Zawdzięczam Mu bardzo wiele.

Post Scriptum:

W kilku wystąpieniach, zarówno na konferencji z okazji 55-lecia *Archiwum Kryminologii*, jak i na dzisiejszej sesji, padały głosy akcentujące – obok Jego olbrzymich zasług, dokonań i wszechstronnych zainteresowań badawczych – również dość trudny charakter Pana Jerzego. Mimo że i do mnie opinie takie docierały, niezmiernie ciężko było mi (i w istocie jest nadal) w nie uwierzyć. Tak się bowiem złożyło, że przez ćwierćwiecze naszej zażyłości ani razu nie podniósł na mnie głosu, nigdy też nie doszło między nami do żadnej sprzeczki, choć powodów nie brakowało.

Doc. Kossowska podziękowała prof. Siemaszce i zaprosiła wszystkich do dyskusji.

Głosy w dyskusji po pierwszej części konferencji:

Prof. dr hab. Barbara Kunicka-Michalska: Chciałabym jeszcze raz, ponieważ była już o tym mowa, zwrócić szczególną uwagę na badania prof. Jasińskiego dotyczące polityki karnej i tzw. punitowności systemów karnych, w tym punitowności polskiego wymiaru sprawiedliwości karnej. Otóż prof. Jasiński był twórcą w nauce polskiej terminu „punitowność”. Wielu kontynuatorów tych badań jest obecnych na tej sali. Chciałabym też poinformować, że w Zakładzie Prawa Karnego INP PAN także prowadzimy badania dotyczące polityki karnej. Nawet ostatnio podjęliśmy projekt badawczy na temat alternatyw pozbawienia wolności i ich roli w polityce karnej. Podjęliśmy ten temat z inicjatywy prof. J. Skupińskiego, który jest

kierownikiem Zakładu Prawa Karnego, kierownikiem tego projektu badawczego jest doc. J. Jakubowska-Hara. Badania prowadzone w naszym Zakładzie też są kontynuacją badań prowadzonych przez prof. Jasińskiego, bowiem mają ścisły związek z tematyką tych badań.⁵⁸

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski: Proszę Państwa, ja nie tyle chcę dyskutować, ile poinformować i zaagitować na rzecz jednej bardzo ważnej sprawy. Od wielu lat pojawiają się różnego rodzaju pomysły jak zreformować prawo karne. Jest to kierunek dość niebezpieczny, bo idący w kierunku zwiększenia represyjności. Nie będę tu przekonywał ponieważ Państwa: w 99 % myślimy podobnie. Chciałem tylko powiedzieć, że sytuacja się zmieniła. Jeszcze niedawno Ministerstwo Sprawiedliwości było obojętne i zerwało kontakt ze środowiskiem naukowym; np. zwróciłem się do Ministra Ziobry z wnioskiem o podjęcie współdziałania i nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Teraz sytuacja się zmieniła, ale pomysły dalej są niezbyt fortunate, bo częściowo to jest spadek po dawnej ekipie w Ministerstwie Sprawiedliwości. Jako Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Prawa Karnego nawiązałem kontakt z panem Ministrem Kwiatkowskim, który jest odpowiedzialny za wykonywanie sankcji karnych i z panem Czumą. Mianowicie zarówno PTPK jak i Polskie Towarzystwo Kryminologii mają zamiar w końcu czerwca tego roku [tj. 2009, przyp. redakcja] zorganizować konferencję. Przypominam, że ostatnia taka konferencja odbyła się w 2003 r. i przyniosła pozytywne rezultaty, bo się w późniejszych dyskusjach odwoływano się do materiałów z tej konferencji. Chodzi o to, żeby wskazać tym, którzy są odpowiedzialni urzędowo za politykę kryminalną, jakie są możliwości rozwiązywania problemów. O części tych problemów będę mówił w dalszej dyskusji. Apeluję, żebyście Państwo na tą konferencję przyjechali. Po drugie, żebyście Państwo przedstawili swoje przemyślenia i swoje zdanie, co należy zrobić z polityką karną. Mamy problem z przeludnieniem i wiele innych zagadnień. Te problemy wymagają zastanowienia się i dlatego proszę, żebyście Państwo się

⁵⁸ Efektem projektu, o którym wspominała w dyskusji prof. B. Kunicka-Michalska jest książka: J. Jakubowska-Hara, J. Skupiński (red.): *Alternatywy pozbawienia wolności w polskiej polityce karnej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2009 r.

do tego ustosunkowali w taki sposób, w jaki zawsze Profesor Jasiński, który był człowiekiem aktywnym społecznie.

Doc. dr hab. Piotr Stępnia: Szanowni Państwo, ja nie miałem niestety nigdy okazji współpracować z Profesorem Jasińskim, więc trudno mi się włączyć do dyskusji merytorycznej nad jego pracami. Jeśli Państwo pozwolicie to chciałbym powiedzieć o moim kontakcie z Profesorem Jasińskim i jego pracami, które chyba nie są bardzo znane, ale myślę że warto o nich wspomnieć. Pozwolę sobie przypomnieć że w latach 90. dynamicznie ruszyły prace nad reformą kurateli sądowej. Jeżeli dobrze pamiętam, w 1992 r. ówczesny Minister Sprawiedliwości Włodzimierz Cimoszewicz, z inicjatywy Pawła Moczydłowskiego, ówczesnego Dyrektora Generalnego Zarządu Zakładów Karnych, powołał mały zespół ekspercki, w skład którego wchodził prof. Jasiński, dyr. Moczydłowski i ja. Dostaliśmy zadanie opracowania projektu reformy kurateli. Muszę powiedzieć, że Profesor Jasiński bardzo nas wspierał przez cały okres działania tego zespołu: małego, ale w owym czasie mającego dużą siłę przebicia. Efektem naszej pracy było przygotowanie gotowego projektu reformy, który w 1994 r., gdyby nie pewne perturbacje rządowe i polityczne, miał zostać wdrożony do praktyki. Muszę powiedzieć, że z pewną satysfakcją jak i żalem, że to się nie stało. Udało nam się przekonać ówczesnego Ministra Sprawiedliwości, że kuratela sądowa jako służba wykonawcza powinna być wyłączona z sądów. To była wieloletnia walka i wiele było dyskusji o tym, że kuratela nie powinna być organizowana nie w sądach, a przy sądach.

Ministerstwo Sprawiedliwości nie tak dawno opracowało nowelizację ustawy o kuratorach, gdzie z powrotem chce się kuratelę umiejscowić na poziomie sądów rejonowych. I pewnie następnym krokiem będzie przesunięcie jej do wydziałów. Z tego co wiem, na razie ten projekt nie ruszył i mam nadzieję że nie ruszy. Nam się to udało i mieliśmy coś w rodzaju wstępnej politycznej zgody. Chyba w we wrześniu 1994 r. odbyło się spotkanie w Urzędzie Rady Ministrów w którym brał udział prof. Jasiński, był obecny ówczesny Sekretarz Stanu Adam Zieliński i otrzymaliśmy zgodę na rzecz, o którą się od dawna upominaliśmy i być może do której trzeba będzie teraz

wrócić. Chodzi o to, by kuratelę zorganizować w ten sposób, aby przede wszystkim wyłączyć ją z sądownictwa powszechnego, a po wtóre kuratorów dla dorosłych połączyć ze służbą więzienną. Dostaliśmy na to wstępną zgodę polityczną. Zdania były bardzo podzielone jeżeli chodzi o kuratelę rodzinną czy dla nieletnich. Jeżeli chodzi o kuratelę dla dorosłych, to wychodziliśmy z założenia, że połączenie tych służb usprawni jej działanie, bo przełożonym tych służb byłaby jedna osoba np. w randze v-ce ministra i można by było dla kurateli sądowej, przynajmniej tej dla dorosłych, utworzyć coś o co dzisiaj zaczynamy ponownie się dopominać. Można to nazwać Centralnym Urzędem Probacji. W pewnym okresie dyrektor Moczydłowski określał to „czapką ministerialną”, która by odpowiednio kuratelę w działaniu wzmocniła i dała jej odpowiednią rangę. Proszę zobaczyć, że pomimo, iż mamy Departament Probacji, to kuratela nie ma tej odpowiednio wysokiej struktury ministerialnej. Niewiele brakowało, żeby pomysły o których mówię zostały zrealizowane. Niestety, w owym czasie zmieniły się władze polityczne, zmienił się rząd. Później powoływano komisje wieloosobowe. W pewnym czasie uczestniczyłem w komisji, która liczyła dwadzieścia pięć osób. Osobna była dla dorosłych, osobna dla nieletnich i właściwie, szczerze mówiąc, ta reforma została przegrana dlatego, że nie udało się kurateli wyłączyć ze struktur sądowych. Myślę, że warto przy takiej okazji powiedzieć o ogromnym wkładzie, który Profesor Jasiński wniósł w owym czasie w prace nad reformą kurateli. Chciałbym wyrazić pewien żal, że ten wkład właściwie nie jest dobrze znany: być może warto, by doczekał się jakiegoś opracowania, bo jest to jeden z ciekawszych wątków działalności praktycznej Profesora, który koncepcje naukowe starał się przenieść do propozycji konkretnych rozwiązań funkcjonowania naszej polityki kryminalnej.

Prof. dr hab. Adam Strzembosz: Proszę Państwa, ja chciałem powiedzieć o pewnych postawach prof. Jasińskiego na takim bardzo przyziemnym poziomie. To co go niezwykle charakteryzowało, poza życzliwością, chęcią pomocy i życzliwym stosunkiem do młodszych pracowników naukowych, to było to, że interesowała go rzeczywistość. Rzeczywista rzeczywistość. Był gotów zostać członkiem Rady Naukowej przy

Prezesie Sądu Wojewódzkiego poświęconej przestępczości nieletnich, by mieć doskonały tytuł do badania tego, jak funkcjonują sądy rodzinne i jak funkcjonują różne nowe pomysły w zakresie kurateli. Profesor chodził ze mną po kuratorskich ośrodkach pracy z młodzieżą, zaglądał w różne kąty wymiaru sprawiedliwości, bo go ta rzeczywistość interesowała bardziej niż pewne koncepcje generalne. Z inicjatywy pani dyrektor Regentowej powstał projekt wyłączenia sądownictwa dla nieletnich i zastąpienia go różnymi komisjami. W związku z opracowaniem projektu ustawy powstał zespół przy Zrzeszeniu Prawników Polskich. Ani Profesor Jasiński, ani ja nigdy nie byliśmy członkami tego Zrzeszenia, ale Profesor z własnej woli, a ja z urzędu, zostaliśmy członkami zespołu badającego tę ustawę, żeby ją skutecznie rozgromić, na tym poziomie na jakim wówczas była, bo nie zawędrowała jeszcze do samego centrum czyli do Wydziału Administracyjnego czyli do Komitetu Centralnego. Profesor Jasiński podejmował cały szereg takich działań: został członkiem Krajowej Rady Sądownictwa, bo interesowały go mechanizmy powoływania sędziów. Chciał na te mechanizmy mieć wpływ. Był niezwykle czynnym członkiem Krajowej Rady Sądownictwa, w przeciwieństwie do członków z innych instytucji, jak posłowie czy senatorowie, którzy właściwie nie odegrali w tym ciele żadnej konstruktywnej roli. Został Zastępcą Przewodniczącego Trybunału Stanu. W tym Trybunale bardzo się interesował tym, jak ma on funkcjonować, jak należy przekształcić podstawy działania Trybunału Stanu itd. Rzadko się zdarza, żeby wybitny pracownik naukowy tak bardzo interesował się tym, jak rzeczywistość wygląda od drugiej strony: nie teorii, nie badań, ale takiego mizernego, nisko postawionego, ale bardzo rzeczywistego wymiaru tej rzeczywistości. Ja to w nim niezwykle ceniłem i szanowałem i uważałem, że jest właśnie takim dobrym doradcą dla ludzi na wyższych i niższych stanowiskach, ponieważ wie o czym mówi.

Po przerwie referat nt. „Normy prawa karnego: czynnik kontroli zewnętrznej i wewnętrznej” wygłosiła dr Barbara Szamota-Saeki

Dr Barbara Szamota-Saeki

Normy prawa karnego: czynnik kontroli zewnętrznej i wewnętrznej

Tematyka badawcza, którą się teraz zajmuję, nie mieści się bezpośrednio w obszarze badań Profesora Jasińskiego. Mimo to w Jego dorobku, a zwłaszcza w książce *Przewidywanie przestępczości jako zjawiska masowego* (Warszawa 1980), znajduję wiele wątków, które mają znaczenie dla podejmowanych przeze mnie zagadnień.

Badania Profesora nad prognozą przestępczości jako zjawiska masowego miały służyć decyzjom planistycznym, podejmowanym na użytek aparatu wymiaru sprawiedliwości karnej (w bliskim horyzoncie czasowym), ale także zmierzały do dostarczenia przesłanek długofalowej polityce społecznej, i te drugie miały odleglejszy horyzont czasowy. Profesor miał nadzieję, że badania prognostyczne przyczynią się do podejmowania takich decyzji, które wolne będą w większym stopniu niż decyzje alternatywne od nieprzewidzianych, niekorzystnych konsekwencji nawet w odległych dziedzinach życia społecznego.

W zamyśle Autora, książka poświęcona prognostyce w kryminologii miała mieć charakter głównie metodologiczny, dostarczyć bazy wyjściowej przyszłym dociekaniom nad tym zagadnieniem. Zawartość merytoryczna tej pracy wykracza daleko poza ten cel. Jest ona przykładem połączenia badań podstawowych z badaniami stosowanymi. Uważny czytelnik tej książki nie tylko może poznać rezultaty dociekań, ale ma możliwość śledzenia toku myślenia Profesora i poznawania metodologii badań niejako od „kuchni”. Warto więc tu przypomnieć przeświadczenie Profesora, (...) „że wiele problemów metodologicznych ukazuje się z całą wyrazistością (i to nie tylko czytelnikowi, ale także autorowi) wówczas, gdy stara się przeprowadzić samemu jakieś badanie w dziedzinie, którą usiłował analizować od strony teoretycznej”. (op.cit., s. 191) Wśród przedstawionych w tej pracy studiów empirycznych jest wiele badań własnych Profesora, powiązanych ściśle z rozbudowanymi rozważaniami teoretycznymi. Pokazują one, że wyciągane z

nich ogólne wnioski opierały się niemal w takim samym stopniu na ścisłej dedukcji teoretycznej, co na faktach empirycznych.

Badania własne oraz analiza wielu badań polskich i zagranicznych utwierdziły Profesora w przekonaniu o drugoplanowym znaczeniu wysiłków podejmowanych dla przeciwdziałania przestępczości w ramach aparatu wymiaru sprawiedliwości. Jak pisał: „O tym jaka będzie u nas przestępczość decydować będzie to, co dzieło się będzie w całym społeczeństwie, a nie w orbicie bezpośredniego działania aparatu wymiaru sprawiedliwości.“ (op.cit. s. 102). Tę konkluzję Profesora trzeba stale przypominać prawnikom i politykom. Książka Profesora daje szeroką perspektywę, w ramach której można badać skutki istnienia i funkcjonowania norm prawa karnego, bez obawy przypisania im nadmiernego znaczenia. W pracy tej znajdujemy szeroki przegląd różnego rodzaju dziedzin, w których podejmowane decyzje mogą mieć wpływ na kształt przestępczości. Większość wniosków nie straciło na aktualności, a wręcz zapowiadało nowe zjawiska.

To, że ta książka jest w dużej części nadal aktualna wynika z tego, że zainteresowania Profesora nie ograniczały się po prostu do „tu i teraz“, o czym świadczą nie tylko Jego badania prognostyczne, ale także te, które miały na celu uchwycenie wpływu perturbacji społecznych spowodowanych II wojną światową na przestępczość młodzieży. Nie bez znaczenia było też to, że Profesor miał ogromną wiedzę na temat przestępczości w innych krajach, rozmaitych systemów prawnokarnych i ich funkcjonowania w praktyce. Dzięki temu i licznym badaniom własnym, zwłaszcza z obszaru polityki kryminalnej, Profesor systematycznie podważał potoczne wyobrażenia społeczeństwa polskiego na temat przestępczości i reakcji na nią. W nawiązaniu do tej funkcji Jego badań, spróbuję w drugiej części odpowiedzieć na pytanie, czy normy prawa karnego są tylko czynnikiem kontroli zewnętrznej czy także wewnętrznej.

II

W paradygmacie neoklasycznym normy prawa karnego są czynnikiem zewnętrznym wobec jednostki. Wpływają one na zachowanie indywidualne

tylko jako czynniki środowiskowe. W tym podejściu zachowanie zgodne z normą wyjaśniane jest jako sytuacyjne przestrzeganie normy. Normy prawa karnego są postrzegane jako dodatkowy koszt (albo dodatkowe źródło zasobów). Racjonalny decydent kalkuluje zysk i stratę związaną z przestrzeganiem lub złamaniem normy i wybiera tę alternatywę, która w konkretnej sytuacji jest dla niego najkorzystniejsza. Oparta na tym paradygmacie teoria prewencji ogólnej rozumianej jako odstraszenie potencjalnych przestępców za pomocą kary kryminalnej oferuje pozornie łatwe i zrozumiałe wyjaśnienie przestępczości: jednostka wybiera przestępstwo, jeśli jej się to opłaca. Teoria odstraszania ogólnego proponuje także łatwe i zrozumiałe rozwiązanie problemu przestępczości: wybór przestępstwa może stać się mniej atrakcyjny, jeśli zwiększy się koszty przestępnego zachowania, m. in. poprzez zaostrzenie sankcji karnych, efektywniejsze wykrywanie sprawców przestępstw oraz wymierzanie im surowych kar. Teza, że zwiększanie kosztów łamania norm prawa karnego czyni przestępstwo mniej atrakcyjnym dla sprawcy, przemawia do każdego i zdaje się być w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem. Zapomina się jednak o tym, że zapewnienie przestrzegania norm karnych poprzez odstraszenie ogólne jest nie tylko kosztowne, ale także niepewne i chwiejne.

Nie ulega zatem wątpliwości, że w każdym państwie, jeśli ma być utrzymany ład społeczny, duża część społeczeństwa musi dobrowolnie przestrzegać norm prawa karnego, a nie tylko ze strachu przed grożącą karą. Normy prawa karnego z pewnością powściągają zachowania przestępcze, w mniejszym lub większym stopniu w zależności od typu przestępstwa i rozmaitych okoliczności, jako czynnik zewnętrzny, środowiskowy. W wielu pracach zwraca się uwagę na to, że zakres przestrzegania norm prawa karnego uzależniony jest w dużej mierze od wsparcia w normach społecznych. Obecnie stawia się wprost pytanie, czy same normy prawa karnego mogą się przeistoczyć z czynnika kontroli zewnętrznej w wewnętrzną. Pytanie to może być zaskakujące dla przedstawicieli paradygmatu neoklasycznego, ale nie dla socjologów prawa, których badania empiryczne udowadniają, że prawo w rzeczywistości jest tylko częściowo postrzegane przez podmiot jako coś zewnętrznego. (np. w pracy *Socjalizacja prawna* pod red. M. Boruckiej-

Arctowej i Ch. Kourilsky, Warszawa 1993). Krytycy paradygmatu neoklasycznego wskazują, że normy prawa karnego wpływają na zachowanie człowieka na wiele sposobów. Kształtują one wewnętrzne predyspozycje ludzi, ich potrzeby, a także są podstawą wyborów indywidualnych. Twierdzą oni, że normy prawa karnego mogą stać się czynnikiem kontroli wewnętrznej przede wszystkim dzięki internalizacji i perswazji. Mamy więc tu do czynienia z odwróceniem zdawałoby się oczywistych faktów. Normy prawa karnego jako narzędzie kontroli zewnętrznej powinny stać się środkiem wewnętrznej kontroli zachowania.

Kluczowym, dobrze znanym terminem jest tu pojęcie internalizacji, rozumianej jako przyswojenie i akceptacja wartości i norm oraz uniezależnienie zachowania jednostki od zewnętrznych wzmocnień. W przypadku naruszenia normy zinternalizowanej występuje poczucie winy, wyrzuty sumienia. Jednostka uczy się przestrzegania norm w sytuacjach, w których powstają bodźce do ich naruszania i nie ma zewnętrznego nadzoru lub sankcji. Internalizacja norm może nastąpić także poprzez nieracjonalne procesy, takie jak proces identyfikacji z osobami cieszącymi się autorytetem lub emocjonalne przywiązanie. Chociaż otwarcie przyznaje się, że internalizacja normy nie chroni całkowicie przed jej naruszeniem, to samo ujęcie tego procesu wzbudza wiele wątpliwości.

Już około trzydzieści lat temu polemizował z tą koncepcją Albert Bandura, twórca teorii społecznego uczenia się. Jak zauważył, rozwój zdolności reagowania na siebie samego (samoregulacja) nie wytwarza wewnątrz danej osoby niezmiennego mechanizmu kontrolnego. Włączone w obręb psychiki byty, takie jak sumienie lub superego, nie są stałymi wewnętrznymi nadzorcami zachowania. „Wpływy w postaci samoocen nie pojawiają się, jeśli nie zostaną zaktywizowane, a wiele czynników sprawuje selektywną kontrolę na ich aktywację. Dlatego to samo zachowanie nie jest jednakowo nagradzane lub karane przez siebie samego, niezależnie od okoliczności, w jakich występuje.“ (A. Bandura, *Teoria społecznego uczenia się*, Warszawa 2007, tłum. J. Kowalczevska, J. Radzicki, s. 150). Tym, co mnie w tej teorii szczególnie interesuje, to selektywne włączanie i wyłączanie kontroli wewnętrznej, a zwłaszcza sposoby, umożliwiające oddzielenie

samoocen od naganego zachowania. A. Bandura ukazuje kilka punktów, w których może dojść do takiego ich oddzielenia.

Po pierwsze, za pomocą restrukturalizacji poznawczej można sprawić, że to, co karygodne, będzie się wydawało uczciwe.

„Jedna z metod polega na tym, żeby uczynić naganne postępowanie możliwym do zaakceptowania osobiście i społecznie, przedstawiając je jako coś, co służy moralnym celom.“(...) „Niegodne czyny, których sami dokonaliśmy, można uczynić słusznymi, porównując je z przypadkami nieludzkich bestialstw“ (...) „Eufemistyczne określenia to dodatkowe, niezwykle dogodne sposoby maskowania nagannych postępów lub nawet nadawania im statusu działań pozytywnych“. Według Bandury, uzasadnienia moralne i eufemistyczne opisy zachowań niegodnych to szczególnie skuteczne środki rozhamowujące działania naganne. (A. Bandura, op. cit. s. 151).

Po drugie, poprzez zastosowanie praktyk dysocjacyjnych, które polegają na zaciemnianiu lub zniekształcaniu związku między działaniami a ich skutkami. „Ludzie będą się zachowywać w sposób, który normalnie odrzucają, jeśli jakiś uprawniony autorytet sankcjonuje ich postępowanie i przyjmuje odpowiedzialność za jego konsekwencje. Wskutek podziału pracy, rozproszenia podejmowania decyzji i działań kolektywnych ludzie mogą zachowywać się w sposób krzywdzący innych, nie czując osobistej odpowiedzialności za to, co robią“ (A. Bandura, op. cit. s. 152).

Po trzecie, za pomocą fałszywego przedstawiania konsekwencji działań. „Kiedy ludzie wybierają nieaprobowany przez siebie sposób działania dla osobistego zysku lub z powodu innych zachęt, skłonni są minimalizować szkodę, jaką powodują. Dopóki zaprzeczają oni szkodliwym skutkom swego postępowania, dopóty jest mało prawdopodobne, że reakcje samopotępiające ulegną zaaktywowaniu“ (A. Bandura, op. cit., s. 152).

Po czwarte, poprzez obwinianie swoich ofiar, co może służyć moralnemu samooczyszczaniu. „Ofiary obwinia się więc o o spowodowanie cierpień na sobie lub dowodzi się słuszności nieodpowiedzialnego postępowania, powołując się na pewne nadzwyczajne okoliczności. W wyniku obwiniania innych własne szkodliwe działania są czymś wybaczalnym“ (A. Bandura, op. cit. s. 153).

Istnienie mechanizmów selektywnego wyłączania kontroli wewnętrznej i rozhamowywania działań nagannych nie jest czymś nowym dla kryminologa. Powstała na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. teoria neutralizacji Greshama Sykesa i Davida Matzy twierdzi, że młodzież popełniająca przestępstwa internalizuje w procesie socjalizacji poprawny system wartości i norm, ale wynajduje sposoby usprawiedliwiania postępowania niezgodnego z tym systemem. Sykes i Matza opisali pięć technik neutralizacji: zaprzeczenie odpowiedzialności, zaprzeczenie bezprawia, zaprzeczenie ofiary, potępienie potępiających i powołanie się na wyższe racje. (Teoria Sykesa i Matzy została przedstawiona w Polsce w książce A. Siemaszki, *Granice tolerancji*, Warszawa 1993, s. 184 – 202 oraz w podręczniku *Kryminologia* J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, s.124 -127, Gdańsk 1999).

Przedstawione przez A. Bandurę mechanizmy prowadzące do wyłączania kontroli wewnętrznej oraz techniki neutralizacji Sykesa i Matzy pokazują, że jednoznaczne rozróżnienie norm na zewnętrzne i wewnętrzne jest ogromnym uproszczeniem. Ważne jest zatem poznanie okoliczności, w których dochodzi do wyłączania i włączania kontroli wewnętrznej. A. Bandura uważa, że humanizowanie innego może być skutecznym sposobem przeciwdziałania postępowaniu krzywdzącemu taką osobę. (A. Bandura, op. cit., s. 153).

III

Z ogromnym sentymentem wspominam moją pracę w Zakładzie Kryminologii PAN, gdy Profesor był kierownikiem i promotorem mojej pracy doktorskiej. Zakład Kryminologii był wtedy miejscem, w którym swobodna wymiana myśli i wolność badań naukowych była czymś oczywistym, także w okresie PRL. To, co rzucało się na pierwszy rzut oka w Zakładzie Kryminologii, to ogromne zaangażowanie badawcze i rzetelność badań. Regularnie odbywały się merytoryczne zebrania, w czasie których prezentowano koncepcje badań i częściowe opracowania. Dla mnie osobiście ważne było to, że Profesor niczego nie narzucał, sprawiedliwie rozdzielał obowiązki organizacyjne między pracowników, a także miał umiejętność odróżniania kwestii merytorycznych od emocjonalnych. Dzięki temu po

burzliwych dyskusjach merytorycznych nie trzeba było się obawiać nieprzyjemnych konsekwencji.

Z przyjemnością wracam też do okresu, w którym pisałam pracę doktorską o przestępczości chuligańskiej. Profesor pozostawił mi dużą swobodę, służąc mi równocześnie pomocą, gdy takiej potrzebowałam. Dzięki Niemu udało mi się uzyskać środki potrzebne do opracowania wyników badań za pomocą analizy dyskryminacji i analizy regresji wielokrotnej.

Z upływem czasu coraz bardziej doceniam też to, że Profesor w odpowiednim momencie przyjął moją rozprawę doktorską i nie pozwolił na wprowadzanie dalszych zmian.

Doc. Kossowska poprosiła prof. Teodora Szymanowskiego o zaprezentowanie referatu na temat kary pozbawienia wolności.

Prof. dr hab. Teodor Szymanowski
Kara pozbawienia wolności

Nie będę mówił o karze pozbawienia wolności w ogóle, tylko o pewnych trudnościach z jej wykonywaniem, a konkretnie o pewnych pomysłach: zrealizowanych bądź planowanych, dotyczących nowelizacji tego prawa. Na początku chciałem zauważyć, że z dotychczasowych wystąpień wynika, jak bardzo rozmaite i różnorodne zainteresowania miał Profesor Jasiński, skoro wszyscy nawiązywali do jego dorobku naukowego w różnych dziedzinach, poczynając od socjologii a kończąc na wykonywaniu kar. Chciałem jeszcze wspomnieć, że długie lata współdziałaliśmy w kilku bardzo ważnych sprawach. Jedną z nich był Kodeks karny wykonawczy. Wraz z prof. Z. Ostrihanską, prof. A. Rzeplińskim i jeszcze z kilkoma osobami, przygotowaliśmy ten projekt. Druga sprawa to „Przegląd więziennictwa polskiego” – pismo, które zostało reaktywowane, bo przed wojną też istniało pismo o tym tytule. Pamiętam, że mieliśmy taką drobną kontrowersję: ja byłem za tym, żeby pismo miało inny tytuł. Chcieliśmy zaznaczyć, że to pismo powinno się interesować nie tylko metodami wykonania kary, ale też kryminologią, polityką karną czy prawem karnym. Profesor przekonał nas, że

nawiaujemy tym tytułem do czasopisma przedwojennego, które miało dobrą renomę i pisali w nim wybitni polscy uczeni. Wkład Profesora był ogromny jeżeli chodzi o „Przegląd więziennictwa” i jeżeli to pismo osiągnęło wysoki poziom, to dzięki Profesorowi Jasińskiemu, ponieważ był surowym recenzentem. Trzecim polem mojego współdziałania z Profesorem był „Patronat”⁵⁹, bardzo mi bliski do dziś dnia.

W dzisiejszym wystąpieniu chciałem powiedzieć o pewnych problemach związanych z wykonywaniem kary pozbawienia wolności. Problem też poruszył jako jeden z pierwszych Profesor Jasiński, pisząc artykuł o problemie przeludnienia w polskich więzieniach. Zwrócił na to uwagę w 1995 lub 1996 roku, a pisząc artykuł zastanawiał się nad drogami wyjścia z tej sytuacji. Szedł w kierunku jedynie słusznym, twierdząc, że wyjściem jest właściwa polityka kryminalna. Teraz powiem o dokonanych nowelizacjach do Kodeksu karnego wykonawczego.

Pierwsza szeroka nowelizacja miała miejsce w 2003 r. W istocie nie zmieniła ona modelu wykonywania kary, ponieważ w związku z normą konstytucyjną przepisy podustawowe nie mogą rozstrzygać o prawach obywateli. Do ustawy zostało przeniesionych kilkadziesiąt przepisów z rozporządzeń wykonawczych tj. przepisów regulaminów do Kodeksu karnego wykonawczego, jak chociażby ten przepis, który mówi, że w Zakładzie Karnym nie wolno pić alkoholu. Musiało to trafić do k.k.w. dlatego, że rozporządzenie nie mogło tej sprawy regulować, ponieważ było to ewidentne ograniczenie prawa. Następne nowelizacje pokazały niedoskonałość ustawodawcy. W związku z obostrzeniami kar za przestępstwa związane z przestępstwami seksualnymi i z zaburzeniami w preferencji seksualnych zaostrzono kary i wprowadzono nowe środki karne. Ale wprowadzono też nowy rodzaj zakładu, w którym można umieszczać skazanego za te przestępstwa i zdradzającego te preferencje seksualne. Ten zakład nie został

⁵⁹ Stowarzyszenie Penitencjarne „Patronat”. Do celów jego działania należą: niesienie pomocy duchowej, materialnej i prawnej osobom pozbawionym wolności, zwolnionym z zakładów karnych oraz ich rodzinom, inicjowanie i uczestnictwo w zapobieganiu przestępstwom i wykluczeniu społecznemu, prowadzenie działalności medacyjnej w tym łagodzenie następstw popełnionych przestępstw, a także wpływanie na humanizowanie orzekania i wykonywania kar.

nigdy powołany i przepis pozostał to martwy. Następne zmiany związane były z poszukiwaniami rozwiązania problemu przeludnienia i tu też chcę powiedzieć parę słów krytycznych. Mianowicie o ustawie o wykonywaniu kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego. Pierwsza uwaga jest natury formalnej, nie można tego nazywać karą pozbawienia wolności, skoro jest to wykonywane poza zakładem karnym, choć można mówić o areszcie domowym. Ale różni się od aresztu domowego tym, że kary mają być wykonywane właśnie pod dozorem kuratorów sądowych, jak i operatora. Nie ma tu więc służby więziennej i jest to kompletny nonsens, od początku wytykany. Ta kara jest przewidywana dla dwóch kategorii skazanych: dla skazanych na pozbawienie wolności do 6 miesięcy i dla skazanych na kary poniżej roku, jeżeli nie pozostało im więcej niż 6 miesięcy do odbycia kary⁶⁰. Wprowadzono dozór elektroniczny, polegający na noszeniu tzw. bransoletki. Zachowanie skazanych ma monitorowane poprzez kontrolę gdzie się poruszają. Cały nonsens tego polega na tym, że te kary stosuje się do tych ludzi, co do których nic nie należy stosować. Kończę teraz badania nad recydywą. Są one powierzchowne, bo dotyczą tylko kwestii ponownej karalności. Jednak i tu okazuje się, że w przypadku tych osób nawet dozór nie jest potrzebny. Potrzebna jest tylko symboliczna kara z zastrzeżeniem, że jeśli skazany nie będzie stosował się do poleceń sądu, to wtedy można zarządzić wykonywanie kary. Druga rzecz: jeżeli chodzi o tych, którzy mają kary niewysokie, do roku, to powinno się wobec nich zastosować warunkowe zwolnienie, a nie dozór elektroniczny. Najlepsze jest to, że dozór elektroniczny jest płatny. Musi się zgodzić na to skazany, rodzina z nim zamieszkująca (chyba że jest osobą małoletnią), właściciel nieruchomości, a skazany musi jeszcze chcieć zapłacić za dozór. Sąd może jednak w przypadku osób niezamożnych częściowo pomniejszyć tę opłatę lub w ogóle z niej zrezygnować. To pokazuje cały nonsens pomysłu. Dozór elektroniczny jest stosowany w wielu krajach, ale był wprowadzany na drodze eksperymentalnej.

⁶⁰ Od dnia 9.08.2010 Sąd penitencjarny może udzielić zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności **nieprzekraczającej jednego roku** w systemie dozoru elektronicznego skazanemu na taką karę (art. 6 Ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego, Dz.U. nr 142, poz. 960 z 2010 r.).

Część krajów go wprowadzała, a później rezygnowała lub stosowała, ale do określonych kategorii osób: do tych, którzy dopuszczają się przemocy rodzinnej, w pewnych szczególnych sytuacjach dopuszczania się przestępstw seksualnych. Chcę zakończyć tym, że wprowadzenie dozoru elektronicznego kosztowało 220 mln zł. Policzyłem, że można by było zatrudnić za te pieniądze 600 kuratorów sądowych. Przy wykonywaniu dozoru elektronicznego też musi być zaangażowany kurator. Jeżeli skazany naruszy zakaz przemieszczania się, to kurator musi sprawdzić czy miały miejsce okoliczności, o których mówi skazany. Jediną zaletą, jaką widzę w stosowaniu dozoru elektronicznego to jest to, że jest to ustawa czasowa, obowiązująca do 2014 r. i nie wykluczam, że będzie można powiedzieć, że jest to pomyłka Pana Ministra Ziobry, jedna z licznych pomyłek tego Pana. Jestem zwolennikiem tego, żeby historię personalizować.

Ostatnią sprawą jest projekt, który został rozesłany przez Towarzystwo Prawa Karnego. Otrzymaliśmy w sumie cztery odpowiedzi. Projekt ten wprowadza bardzo oryginalną instytucję – odroczenie wykonywania kary pozbawienia wolności przez dyrektorów aresztów śledczych. Wątpliwości są tu zasadnicze: dyrektor aresztu śledczego może wyznaczyć inny termin do stawienia się do odbywania kary. Jeżeli dobrze policzyłem, to to „odroczenie” może dotyczyć nawet 14 lat. To jest błąd legislacyjny. Powstaje problem, czy dyrektor aresztu śledczego może to robić? Może on być wszakże posądzany o korupcję. Po drugie powołałam się tu na Kodeks postępowania karnego, który stanowi, że zastosowanie tymczasowego aresztu czyli izolacji zostało wyjęte z kompetencji prokuratora; prokurator to tylko wnioskuje. W opiniach, które napisaliśmy, zwróciliśmy uwagę, że jeżeli w proces decyzyjny ma być zaangażowany dyrektor zakładu, to powinien on tylko wnioskować, ale decyzję powinien podjąć sąd orzekający bądź sąd penitencjarny.

Kończę tym, że w tej sytuacji, powinniśmy tak jak niejednokrotnie polskie środowisko karnistów i kryminologów wykazać aktywność i rzeczywiście wyciągnąć rękę do tych, którzy kierują wymiarem sprawiedliwości. Tym bardziej, że sprawiają wrażenie otwartych ludzi. Żebyśmy nie należeli do tych krajów, które mają demokrację, cieszą się swobodą i wolnością, a system karny mają taki jak dawniej.

Doc. Kossowska poprosiła prof. Andrzeja Rzeplińskiego o zaprezentowanie referatu na temat buntu sędziów przeciwko karze śmierci w latach 1987-88.

Prof. dr hab. Andrzej Rzepliński

Bunt sędziów przeciwko karze śmierci w latach 1987-88

Należę do jednych z najstarszych uczniów Profesora. Powiem Państwu pewną anegdotę kryminologiczną: w klinice, która nazywa się „Kliniką 42”⁶¹ od artykułu 42 Kodeksu karnego wykonawczego. Klinika prowadzi sprawy wybranych więźniów. Studenci od roku zajmują się przypadkiem 86-letniej więźniarki, która została skazana na 7 lat pozbawienia wolności. Zostało jej jeszcze 2 lata pozbawienia wolności. Nabyła już prawo do warunkowego przedterminowego zwolnienia. Dopuściła się ona 17 rozbojów, co doprowadziło ją to do tej kary. Dzisiaj po raz trzeci jej sprawa była rozpatrywana przez sędziego penitencjarnego. Dwa razy do tej pory sąd penitencjarny i sąd apelacyjny nie wyraziły zgody na warunkowe zwolnienie tej kobiety. Argumentując odmowę sędzia apelacyjny w Warszawie stwierdził, że kobieta musi jeszcze odbywać karę, bo ze względu na swój wiek wymaga dłuższego okresu resocjalizacji.

Przechodząc do tematu: Profesor Jasiński był bardzo spolegliwym nauczycielem. Pamiętam jak potrzebowałem książki, bo wtedy było bardzo trudno kupić książki obcojęzyczne, Profesor akurat leciał do Londynu i kupił mi książkę, która była mi potrzebna do napisania doktoratu. Profesor Jasiński był bardzo spokojnym człowiekiem jak na moje wymogi. Odkrył we mnie talent do pisania przepisów prawa i w 1981 r. polecił mnie osobom, które założyły Centrum Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności” i to

⁶¹ Klinika artykułu 42 k.k.w. jest zlokalizowana w Uniwersytecie Warszawskim, przy Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej, Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji.

Jej program stanowi część programu dydaktycznego dla studentów starszych lat studiów. W Klinice artykułu 42 k.k.w. pomocy prawnej lub innej asysty udzielają przygotowani i doświadczeni w problematyce więziennej studenci prawa i resocjalizacji. Pracują w zespołach i pod opieką merytoryczną ekspertów z zakresu dziedzin związanych z pozbawieniem wolności, tj. prawa, praw i wolności człowieka, administracji więziennej i psychologii penitencjarnej.

zaowocowało. Nie wiem czemu Profesor pomyślał, że ja to potrafię, bo sam o tym nie wiedziałem. Dostałem od docenta Zolla terminy i napisałem tzw. społeczny projekt Kodeksu karnego wykonawczego i jeszcze parę innych projektów ustaw. Potem w latach 90. współpracowałem z Profesorem Jasińskim jako ekspert parlamentarny Sejmu i Senatu. Instytucjonalnie nasze drogi się splotały jeszcze parę razy, bo kiedy Profesor Jasiński reprezentował Prezydenta w Krajowej Radzie Sądownictwa, ja reprezentowałem Komisję Konstytucyjną Zgromadzenia Narodowego. Razem z prof. Szymanowskim jako przewodniczącym, z prof. Ostrianską i z paroma jeszcze innymi osobami pracowaliśmy nad projektem Kodeksu karnego wykonawczego mając do współpracy kolegów, którzy do Komisji Kodyfikacyjnej byli powołani w 1981 r.

Przytoczę tytuły publikacji prof. Jasińskiego dotyczące kary śmierci. Pierwszy ukazał się 1963 r. w „Państwie i Prawie”. Była to jego recenzja raportu wydanego przez Narody Zjednoczone, pierwszego raportu z 1962 r. pt. *Capital Punishment*.⁶² Później w 1979 r. ukazał się artykuł *Kara śmierci w aspekcie prawnym i moralnym*, a w 1981 r. w „Państwie i Prawie” artykuł sumaryczny pt. *Głos przeciw karze śmierci*, zaś w 1987 r. list do redakcji „Przeglądu Katolickiego” przeciwko karze śmierci. List ten zainicjował dużą debatę prawników i teoretyków i praktyków na temat kary śmierci. Potem powstał duży artykuł Profesora Jasińskiego i Adama Strzembosza opublikowany w „Tygodniku Powszechnym” w 1988 r.: *Wobec reformy prawa karnego*, który również spowodował duży oddźwięk dotyczący abolicji kary śmierci. Potem w 1995 r. w „Państwie i Prawie” ukazały się dwa artykuły: pierwszy *Przeciw karze śmierci*, drugi *Kościół wobec kary śmierci*. To były decydujące momenty dla dyskusji o karze śmierci. Ta amplituda się wahała, bo od zniesienia kary śmierci wszyscy byli przeciwko niej, łącznie z tymi, którzy jako ostatni byli za karą śmierci. W 1989 r. bali się o tym mówić publicznie, także w 1990 r. publicznie się specjalnie nikt na ten temat nie wypowiadał, ale nagle w Sejmie kwestia kary śmierci została zablokowana. W 1995 r. została wprowadzona ustawą z 20 lipca kara dożywotniego

⁶² Ansel, M.: *Capital punishment*. New York: United Nations, Department of Economic and Social Affairs, 1962.

pozbawienia wolności, a wieszanie zostało zawieszone na najbliższe 5 lat. Profesor Jasiński wykonał olbrzymią pracę, żeby jednak uchwalić moratorium dla kary śmierci, bo nawet to nie było wtedy pewne.

Prof. Jasiński był bardzo integralnym człowiekiem w dobrym tego słowa znaczeniu. Przyszedłem jako doktorant do Zakładu Kryminologii w 1972 r., po 11 miesiącach aplikacji w dużej prowincjonalnej prokuraturze. Tam dobrze poznałem na czym polega władza, do czego się jej używa, jak jest jawność pracy ludzi, jak można akceptować poważne także kryminalne przekręty oficerów Milicji Obywatelskiej czy Służby Bezpieczeństwa w poczuciu tego, że nic się nikomu nie powinno się stać, a ci którzy najbardziej korumpują lub kradną, zostaną ukarani przez odpowiednie komitety partyjne. Przyszedłem do zespołu ludzi, którzy przygotowali znakomity moim zdaniem program studium doktoranckiego, gdzie naprawdę słowo „tak” znaczyło „tak”, a słowo „nie” znaczyło „nie”. Ponieważ mówimy o Profesorze Jasińskim, to trzeba wspomnieć o Jego ogromnej skrupulatności w przygotowywaniu publikacji. Ci, których pracę recenzował czy redagował, jako znakomity redaktor naczelny „Archiwum Kryminologii”, wiedzą ile mogli dzięki temu zyskać. Żywił przekonanie, że napisane zdanie jest przez autora przemyślane, że nie ma tam żadnego intelektualnego fałszu. Myślę, że to jesteśmy mu winni przekazywanie tej postawy tym, których teraz uczymy.

Skończyłem badania nad karą śmierci w Polsce w latach 1970-98, czyli w okresie opracowywania Kodeksu karnego. Moje statystyki są mocno różne od oficjalnych. Kiedyś z dr. Bulendą robiliśmy badania w dużym sądzie na Pomorzu. Trzeciego dnia widzieliśmy, jak urzędniczek wypisują statystyki kryminalne do Warszawy. Nie chciało im się zliczać z repertorium i wpisywały na oko. Także z tą statystyką kary śmierci może być podobnie. Skazanych na karę śmierci przynajmniej raz przez jeden sąd w odniesieniu do tych samych czynów było 344, z tego skazanych za szpiegostwo lub zdradę 12, 10 nazistów (z tego jeden został powieszony), a pozostali to byli zabójcy, z których 140 nie zostało ostatecznie powieszonych. 18 odbywa wciąż karę pozbawienia wolności 25 lat, ponadto 6 karę dożywotniego pozbawienia wolności, 100 ze skazanych w tych latach na karę śmierci zostało już zwolnionych, niemal zawsze warunkowo. W trakcie kary zmarło 16, z tego 3 wymierzyło sobie

osobiście kary śmierci: tuż przed egzekucją popełnili samobójstwo. 181 zostało powieszonych, a 2 rozstrzelanych. To byli żołnierze skazani przez sądy wojskowe za zabójstwa na tle seksualnym. W sumie na 344 skazanych, egzekucji było 183.

Trzeba tutaj powiedzieć o sądach i sędziach. Sędziowie polscy znosili karę śmierci sukcesywnie. Można sobie wyobrazić pałac, w którym jest wiele komnat, czyli tych 19 sądów wojewódzkich (potem 44); w poszczególnych komnatkach ktoś zapala światło. Pierwszym takim sądem który przestał orzekać kary śmierci to był sąd opolski. Ostatnią karę śmierci wymierzono tam 3 grudnia 1974 r., a więc ćwierć wieku przed zniesieniem jej w Polsce. Niedługo potem, bo w 1977 r. sędziowie lubelscy wymierzili ostatnią karę śmierci, w Rzeszowie w r., sędziowie warszawscy ostatnią karę śmierci wymierzili 16 kwietnia 1985 r. Moim zdaniem bez wątpienia była to osobista zasługa sędziego Lech Paprzyckiego, który miał rzeczywisty, istotny autorytet u sędziów IV Wydziału tego sądu. Sędziowie w Poznaniu po raz ostatni skazali na karę śmierci 03 listopada 1986 r., sędziowie krakowscy 30 listopada 1987 r., sędziowie szczecińscy 10 listopada 1991 r., sędziowie wrocławscy 09 czerwca 1994 r., sędziowie katowiccy 23 czerwca 1995r. Najpóźniej wymierzania kary śmierci zaprzestali sędziowie elbląscy i kara śmierci została wymierzona przez sąd pierwszej instancji w Polsce dwóch kobiet 07 lutego 1996 r. Ten zabójca odbywa teraz karę dożywotniego pozbawienia wolności. Ostatni wyrok kary śmierci został orzeczony 24 kwietnia 1998 r. przez sąd apelacyjny w Łodzi wobec sprawcy 7 zabójstw. Odbywa on obecnie karę dożywotniego pozbawienia wolności. W sądach pierwszej instancji w roku 1981 została wymierzona 1 kara śmierci, w 1982 – 12, w 1983 – 13, w 1984 – 21, w 1985 – 21, w 1987 – 3, a w 1988 nie orzeczono już żadnej kary śmierci. W latach 90. wymierzono karę śmierci 3 razy w 1995 r. Jeżeli chodzi o egzekucje mamy tu efekt odkładania się w czasie. W 1981 r. egzekucji było 7, w 1982 – 2, w 1983 – 8, w 1984 – 9, w 1985 – 11, w 1986 – 11, w 1987 – 6, a w 1988 –1, ostatnia. Ta ostatnia egzekucja została wykonana w więzieniu krakowskim. W 1987 r. szok wywołało to, że kara śmierci została zniesiona w NRD. Był to pierwszy po 1956 r. kraj bloku wschodniego, który zniósł karę śmierci. W Polsce natomiast zaczęły funkcjonować takie instytucje jak Rzecznik Praw

Obywatelskich czy Trybunał Konstytucyjny. Rozmawiałem na ten temat z prokuratorem Józefem Gurgulem, najwybitniejszym w dziejach polskiej prokuratury ścigaczem polskich zabójców. Niezwykle inteligentny prokurator, do 1993 r. oskarżyciel w najśłynniejszych procesach zabójców. Prokurator Gurgul mi powiedział, że w 1988 r. w Prokuraturze Generalnej w ogóle nie mówiło się o karze śmierci. Nikt nie oczekiwał, że prokuratorzy będą intensywnie popierać rewizje, które wpływały domagając się kary śmierci wobec skazanych w sądzie pierwszej instancji na karę 25 lat. Przypomnę, że wszystkie procesy przed Sądem Najwyższym skazanych przez sąd pierwszej instancji, co do których prokurator domagał się kary śmierci, toczyły się w nieobecności oskarżonych. Sędziowie orzekający w tamtych czasach nie mieli żadnego dyskomfortu orzekając karę śmierci zaocznie. W 1987 r. powstała Komisja ds. Reformy Prawa Karnego, która się podzieliła. Część kolegów była za tym, by znieść karę śmierci, część chciała by ją utrzymać za najcięższe przestępstwa, za zbrodnie ludobójstwa, lub za zdradę ojczyzny. Musimy pamiętać o roli Papieża Wojtyły. W 1988 r. pojechał do więzienia w Rzymie, wszedł do celi Ali Agcy, do człowieka który chciał go zabić. Przebaczył mu jako człowiek i to też był sygnał dla sędziów. W 1987 r. był to czas, gdy po amnestii w 1986 r. wyszli na wolność niemal wszyscy więźniowie polityczni i to też był sygnał dla sędziów. W prasie zaczęły pojawiać się, za przyzwoleniem cenzury, serie artykułów o zbrodniach sądowych stalinizmu. Ukazała się książka, która mogła mieć znaczenie dla sędziów śląskich, późniejszego sędziego Sądu Najwyższego Józefa Musioła *Sędzia i kat, czyli jeden dzień doktora Thümmlera*: sędziego niemieckiego, zbrodniarza i ludobójcy. W kwietniu 1988 r. w Polsce ukazał się *Krótki film o zabijaniu*, który obejrzało mnóstwo ludzi i który uzyskał bardzo pozytywne recenzje. Adwokaci na swoim zjeździe w 1988 r. wypowiedzieli się przeciwko karze śmierci. Pojawiły się różnego typu wypowiedzi publicystyczne profesorów kryminologii i prawa karnego. W „Odrodzeniu” opublikowano poglądy sędziów, z udziałem sędziego Paprzyckiego, który prosił o nieorzekanie kary śmierci.

Doc. Kossowska zaprosiła wszystkich do dyskusji.

Głosy w dyskusji po drugiej części konferencji:

Prof. dr hab. Janina Błachut: Uczniowie prof. Jasińskiego, do których też się zaliczam, bardzo często podkreślali, jak wiele mają do zawdzięczenia Profesorowi. Chciałabym powiedzieć, że mamy też do zawdzięczenia wiele małżonce Profesora, Pani Magdalenie Jasińskiej. Pozwalała nam na to, że przez godziny absorbowaliśmy Profesora Jasińskiego, zamęczaliśmy go rozmowami i to nie tylko na terenie Instytutu, ale i w domu i przez telefon. Pani Magdalena Jasińska zawsze była pełna życzliwości, uśmiechu, pogody ducha. Gościła nas, a kiedy było gorzej to i nas pocieszała.

Dr Magdalena Jasińska: Ogromnie wzruszająca jest dla mnie pamięć środowiska naukowego, i to tylu różnych gałęzi tego środowiska, o pracy naukowej i dokonaniach mojego męża Jerzego Jasińskiego, a także o nim jako o człowieku, zawsze bliskim dla szeregu osób. Wiem, że szczególnie cieszył by go teraz fakt, że jego publikacje, przemyślenia i badania stały się pomocne i inspirujące do dalszej pracy naukowej w tych dziedzinach, którymi w swoim życiu się zajmował. Tak pięknie i z sercem zorganizowane przez Zakład Kryminologii, Polskie Towarzystwo Kryminologiczne i Dyрекcję Instytutu Nauk Prawnych PAN seminarium przywołujące postać i wkład w naukę Jerzego, budzi we mnie nie tylko wzruszenie, ale i poczucie wielkiej wdzięczności. Duchem jestem teraz razem z Nim i w Jego imieniu chciałabym najserdeczniej, głęboko tę wdzięczność dzisiaj wyrazić.

Doc. Anna Kossowska podziękowała wszystkim przybyłym osobom za uczestnictwo w seminarium.